Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze:** *Spór o Kopernika na wystawie paryskiej.* 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 90 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 kwietnia 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

Wiosna w stolicy.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 19 kwietnia.

Po dwudniowych deszczach, niedziela dnia 18 była przepiękna. Do Warszawy przybył **pierwszy pociąg popularny z Poznania.** Przyjechało zaledwie kilkadziesiąt osób. Tydzień turystyczny — jak wiadomo — odbywa się pod hasłem: **wiosna w stolicy.** Snać nie jest to atrakcja przyciągająca: Warszawa jest jeszcze **brudna i oblepiona afiszami** o przepisach jazdy, ulice już rozkopane. Żydostwo jeszcze nie rozjechało się na letniska, więc mamy na ulicy zapachy śledziowo-czosnkowo-cebulowe. Walki atletów w cyrku roznamiętniają już niewielu, a poza Warszawą i Bydgoszczą w ogóle nie mają już powodzenia. W teatrach niewiele jest do zobaczenia: mamy na myśli przede wszystkim zetatyzowane teatry TKKT, w których **pustki są kompromitujące.** W Operze ratują sytuację śpiewacy rumuńscy i śpiewaczka hiszpańska. Byliśmy na takim przedstawieniu: „Trubadur“. Goście rumuńscy są naprawdę wysokiej klasy. Śpiewali po rumuńsku, jedna ze śpiewaczek po hiszpańsku, a żydowska śpiewaczka p. Rońska z Nalewek śpiewała po włosku, **zaś język polski zapchnięto na chóry i podrzędnych solistów.** Na to nie trzeba przyjeżdżać aż do Warszawy, żeby się zdenerwować i i kląć.

Dzień 18 kwietnia jest przede wszystkim **dniem mieszczaństwa polskiego.** Spodziewaliśmy się, że sektor miejski OZN z p. Starzyńskim przygotuje nam jakąś manifesatcję, jakiś obchód pokrzepiający i dla warszawistów i dla przyjezdnych. Dzień 18 kwietnia przypomina bowiem **bohaterski poryw Kilińskiego.** Dnia tego zjechali się do Warszawy na swoje obrady jedynie **szewcy.** Być może, że organizatorzy obawiali się, iż spotka ich ten sam los, co i ludowców z racji Racławic. Jeden bowiem straszak działa dzisiaj piorunująco: **komuniści.** Oni wszędzie gotowi są zakócić spokój i bezpieczeństwo publiczne! Jakże to wszystko jest przykre i bolesne.

Tydzień Wraszawy rozpoczęty, aż tu nagle w pierwszym dniu **większość prasy stołecznej wyszła w zmniejszonych rozmiarach.** Wprawdzie pogardliwa tzw. prowincja ma i tak niezbyt wysokie mniemanie o prasie stoecznej (tak jest!), ale ten strajk przyszedł w każdym razie nie w porę. I to nie strajkowali zecerzy, a po prostu **robotnicy wielkiej papierni** i dlatego nie było papieru, a tu nie ma żadnych, ale to żadnych zapasów i żyje się z dnia na dzień.

Przez Polskę idzie fala strajków. Strajkuje przemysł białostocki, strajkują robotnicy na Śląsku. I dzieje się to w okresie **dobrej koniunktury.** Nie bez słuszności pisze „Wieczór Warszawski“, że „gdy nie było szans uzyskania podwyżki płacy, a strajk mógł doprowadzić do utraty pracy, którą robotnik z takim trudem uzyskiwał — robotnik nie strajkował. **Strajk był bowiem wyjątkowym aktem rozpaczy.** Dziś, gdy uzyskanie podwyżki w drodze strajku nie jest tak trudne, **robotnik idzie na strajk,** nie chcąc dopuścić, by zysk z poprawy gospodarczej przeszedł w całości do kieszeni przedsiębiorcy“.

Poprawa gospodarcza, która nadchodzi, nie prowadzi do uspokojenia. Przeciwnie, trzeba się liczyć z ożywieniem ruchów społecznych. Rozczarowanych jest wielu w Polsce, nawet i żydzi warszawscy mają swoje powody do utyskiwań. Zbudowana została nowa stacja nadawca Warszawa II, która odbywa audycje próbne. **Żydzi już przygotowali swoje żądania.** Chcą, aby ta nowa stacja uwzględniła i pieśni żydowskie i literaturę i żeby w ogóle dawała wiele audycji żydowskich. Bo ich jest trzecia część mieszkańców, oni są radioabonentami, oni płacą i wymygają. **Bezczelność żydowska nie ma granic,** nie mają też żydzi żadnego umiaru.

Nic też dziwnego, że młodzież nasza traci wszelką cierpliwość. A skutek? Organizacje ideowe rozwiązane i już zanosiło się na to, że uniwersytet w ogóle w tym roku nie będzie otwarty. W ub. piątek znowu nastąpił **wybuch petardy na politechnice.** Jednak władze zdecydowały się **rozpocząć wykłady** dla wszystkich roczników, jak również w szkole gospodarstwa wiejskiego. Przykremu wrażeniu musi ulegać dziś każdy przechodzień, gdy widzi, jak gmachy

Ciąg dalsy na stronie 2-ej.

Krwawa niedziela w Racławicach

Podejrzani kryminaliści, czy prowokatorzy strzelali do policji.

Warszawa, 19. 4. (PAT). Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Racławicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany. Mimo to, **pewna ilość agitatorów,** niepodporządkowujących się zarządzeniu, **zdołała przybyć,** przeważnie **pojedyńczo,** do Racławic, wykorzystując tłumny, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności okolicznej w nabożeństwie niedzielnym. Agitatorzy ci próbowali **podekscytować** (po polsku: podniecić) zebranych i skłonić ich do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji, **pluton policji państwowej, przechodząc po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Racławice, został nieoczekiwanie i podstępnie z ukrycia zaatakowany, przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami.**

Działając **w obronie własnej,** policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników, **Kazimierz Karkowski został zabity, drugi zaś ciężko ranny zmarł.** Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustaleniu tożsamości zmarłego, stwierdzono, że jest nim niejaki **Wincenty Kowalski,** poszukiwany przez władze sądowe **kryminalista,** karany 3-letnim więzieniem **za napad rabunkowy.**

Z pośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia. Kilku z nich raniono ciężej.

Przybyły oddział policji szybko przywrócił spokój, zatrzymując szereg napastników i podżegaczy.

Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

*

Poranne wiadomości Radia Polskiego, omawiając zajścia w Racławicach, wyraziły **uznanie władzom bezpieczeństwa,** że nie pozwoliły na zjazd chłopów, gdyż łatwo **mogło było dojść do groźniejszych starć.** Radio pochwaliło jednocześnie władze bezpieczeństwa, że były takie **przewidujące.**

Prywatnych wiadomości nie ogłaszamy, nie chcąc „Dziennika Bydgoskiego“ narażać na nową konfiskatę.

Pan premier bada rynek pracy.

Gdyby tak chciał zbadać rzeczywiste nastroje w kraju.

Sejm zbierze się na sesje nadzwyczajne.

(Od naszego współpracownika warszawskiego).

Mamy w pełni wiosnę. Z tą chwilą szef rządu rozpoczął swoje podróże po kraju. Są to tak już popularne

błyskawiczne wypady generała Sławoj-Składkowskiego.

W ciągu jednego dnia pan premier potrafi zwiedzić niemal całe województwo, zlustrować roboty publiczne i zakłady przemysłowe, odwiedzić nawet baraki dla bezdomnych, odbyć szereg konferencji z burmistrzami i prezydentami miast, zapoznać się z urzędowaniem pp. starostów itd. Pod tym względem **szybkość działania premiera bije wszelkie rekordy.**

Podróże te byłyby ze wszech miar pouczające, gdyby szefowi rządu udało się zapoznać z **rzeczywistymi nastrojami szerokich mas społeczeństwa.** Wiele dałyby mu one do myślenia. A choć to rzecz tak napozór łatwa do osiągnięcia, ale jakże rzadko dostępna dla tych, którzy rządzą krajem.

W tym okresie wzmożonej pracy w terenie, trudno jest uchwycić premiera w stolicy. Udało się to jednak **marszałkowi Sejmu p. Carowi,** który odbył z nim dłuższą konferencję. Dotyczyła ona **nadzwyczajnej sesji sejmu,** która ma być otwarta akurat za miesiąc.

Życie przynosi nam wiele niespodzianek, nie skąpi ich też szefowi rządu. Tak się przecież tłumaczył i zaklinał, że nie dozwoli, aby Sejm miał dłużej obradować.

Jako uczeń marszałka Piłsudskiego wiedział i wierzył, że Sejm obraduje tylko 4 miesiące nad budżetem i na tym koniec. A jednak, jednak obecnie godzi się na sesję nadzwyczajną i co więcej

w lipcu ma być Sejm zwołany po raz drugi.

W czerwcu załatwione będą projekty rządowe, które nie zostały jeszcze zrealizowane. Natomiast w lipcu dokonane zostanie **uroczyste zespolenie całkowite Śląska z Macierzą,** po wygaśnięciu narzuconej nam przed laty **konwencji międzynarodowej w sprawie odrębności autonomicznej tego województwa.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Parada wojskowa przed Rooseveltem.



Przed kilku dniami odbyła się przed prezydentem Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wielka parada wojskowa. Na zdjęciu widzimy trzeci pułk kawalerii w czasie defilady.

Wiosna w stolicy.

(Ciąg dalszy).

szkół wyższych są obstawione przez policję. Stołeczna policja i tak jest przeciążona pracą. Niżej podpisanego żona została dokooptowana do zarządu jako sekretarka „Macierzy" (jest to odpowiednik organizacji TCL na ziemiach zachodnich). Za kilka dni zjawił się urzędnik policji i pytał się, „gdzie pani pracuje, co w ogóle porabia, czy nie należy do innych organizacyj". Pytał się następnie dozorcy domu.

Niewiele się zmieniło w Polsce.

Rys.

—::—

Przed wizytą Becka w Bukareszcie.

Bukareszt, 19. 4 (PAT). Przyjazd ministra spraw zagranicznych **Becka do Bukaresztu wysuwa się na pierwszy plan zainteresowań tutejszych kół politycznych i dyplomatycznych.** Podkreślane jest znaczenie rozmów politycznych, które odbędą się w Bukareszcie. Dzienniki zamieszczają program pobytu min. Becka w stolicy Rumunii, który przewiduje m. in. **audiencję u króla Karola.**

„Le Moment", komentując znaczenie przyjazdu min. Becka, znaznacza, iż jest ona zapoczątkowaniem **nowego etapu akcji dyplomatycznej na wschodzie Europy** i przyczyni się do ożywienia stosunków polsko-rumuńskich. Dziennik przypomina **zapowiedzi dalszych wizyt polskich mężów stanu w Rumunii.**

50-lecie kapłaństwa ks. kardynała Verdier.

Paryż, 19. 4. (PAT). W katedrze Notre-Dame odbyła się podniosła uroczystość **uczczenia 50-lecia działalności kapłańskiej arcybiskupa Paryża kardynała Verdier.**

W uroczystości tej wzięło udział **20 arcybiskupów i biskupów francuskich z nuncjuszem apost. mgr. Valerio Valeri i karynałem Bedriard, wybitnym uczonym i członkiem akademii francuskiej na czele.** Obecna była poza tym małżonka prezydenta Lebrun, generałowie Weygand, Castelnau i Gouraud.

Kardynał Verdier ,odgrywający w życiu francuskim **bardzo wybitną rolę, pochodzi z nbogiej rodziny włościańskiej.** Wyświęcony na księdza w r. 1888, przez dłuższy czas w swej karierze kapłańskiej sprawował stanowisko rektora seminarium kształcącego przyszłych księży. Z tego stanowiska po śmierci kardynała Dubois, papież powołał go **na najwyższą godność w kościele francuskim.**

Szkodnicy

„niemiecko-japońsko-faszystowscy" działają cuda.

Moskwa, 19. 4. (PAT) „Izwiestia" stwierdzają w artykule wstępnym, iż plan budownictwa, na które państwo wyasygnowało w r. b. **32 i pół miliardów rubli, nie jest wykonany.** Ludowy komisariat przemysłu ciężkiego plan ten w pierwszym kwartale wykonał **zaledwie w 14 proc.** Tak niskiego procentu wykonania planu podkreśla dziennik, nie notowano od szeregu lat. Nie inaczej ma się i w innych komisariatach.

Sytuacja jest tym groźniejsza, **że** jak twierdzi organ urzędowy, **brak jest materiałów budowlanych.**

Dziennik tłumaczy przyczyny niepowodzenia i przypisuje to **„szkodnikom niemiecko-japońsko-faszystowskim".**

Katastrofa na wyścigach.

Paryż, 19. 4. (PAT). Na szosie, wiodącej z Saint Jean do Lisieux, gdzie odbywały się **wyścigi cyklistów,** nastąpiło zderzenie między motocyklem a samochodem, należącym do „Radio Normandie". Jeden z motocyklistów **został zabity, a drugi ciężko ranny.** Samochód wywrócił się, raniąc **ciężko 5 osób spośród publiczności, przypatrującej się wyścigom.**

Wojewodowie w kontuszach?

Warszawskie „A.B.C." donosi, **że istnieje** zamiar **wprowadzenia dla wojewodów w Polsce uroczystego stroju,** który będzie wkładany w szczególnie ważnych dla kraju wypadkach zjazdów wojewodów, nodczas świąt narodowych, przyjazdu monarchów państw zaprzyjaźnionych, na uroczystych zebraniach w Sejmie i Senacie, jak również w tych wszystkich wypadkach, kiedy zajdzie potrzeba reprezentowania Polski zagranicą.

Uroczysty strój wojewodów składać się będzie **z kontusza wzorzystego, czapki z sokolem piórem i długich butów z żółtej skóry.** Wojewodowie mają w tych wypadkach nosić **szable.**

Prawdopodobnie mamy tu do czynienia **z plotką.**

Pan premier bada rynek pracy.

(Ciąg dalszy).

Będzie to wymagało całego szeregu ustaw, które Sejm uchwali.

Już dziś w kołach politycznych mówi się o tym, co ze sobą zrobi wojewoda śląski p. Grażyński. Był on przez tyle lat niejako udzielnym księciem, działającym na podstawie szerokich pełnomocnictw, z uległym mu sejmem i pełnią władzy administracyjnej. Stanowisko w wielkim przemyśle — to za mało, w bankowości — to również za mało. Jest to dobre dla dzielnego zresztą ułana Beliny-Prażmowskiego, który bezpośrednio ze stanowiska wojewody przeszedł na prezesurę zarządu kopalń jaworzyńśńkich. Zawsze kilka tysięcy miesięcznie z tego się „okroi". Nawet były minister p. Flojar Raichman ma wyższe aspiracje. A cóż dopiero wojewoda Grażyński!

Przypuśćmy, że zostanie ministrem, jeśli poseł na Sejm **p. Sikorski** z Poznania ma zostać **wiceministrem przemysłu i handlu.** Ale na to trzeba zmian w rządzie. Cała prasa konserwatywna z „Czasem" na czele modli się o zmianę gabinetu. Już teraz radziby widzieć premierem **płk. Koca,** byłego wiceprezesa BBWR. **Szef Obozu jednak milczy.** Zakonspirował się. Nie odpowiada nawet, gdy prorządowy organ „Kurier Wileński" domaga się od niego **czynów, czynów i jeszcze raz czynów.** Właśnie, że łatwiej jest ułożyć i ogłosić sympatyczny program, ale z czynami to jest o wiele trudniej. To też nic dziwnego, że

płk. Koc nie spieszy się wcale do władzy.

Z właściwym mu powołaniem i upodobaniem organizuje swój obóz w zupełnej tajemnicy. Nic też dziwnego, że **wielu już z pośród tych, którzy zgłosili swój akces, denerwuje się.** Wiele się też mówi na ten temat, tych rzeczy my jednak powtarzać nie będziemy. Najliczniej np. garnęły się do szeregów płk. Koca straże ogniowe. Dziś one pierwsze urządzają **„rewolucję pałacową".** Straż Pożarna w Koralewcu powiatu rohatyńskiego ogłosiła swą apolityczność, wypowiedziała votum nieufności centrali warszawskiej za znany akces do OZN i postanowiła założyć niezależną straż ogniową. **Mamy więc rozłamy od A. do ZZZ.** Bardzo rozumnie sobie postąpili: jeśli się rozwiązuje ideowe organizacje młodzieży akademickiej, bo uprawiały politykę, to należałoby wyciągnąć te same konsekwencję i w stosunku do innych apolitycznych i bezpartyjnych organizacyj społecznych i zawodowych, które pierwsze zgłosiły akcesy do obozu politycznego.

Oczywiście, że dla mieszkańców Koralewca jest to **pierwszorzędna sensacja polityczna.** Niestety my tu w stolicy nie możemy się pochwalić, aby w stolicy życie polityczne tętniło i przelewało się bujnie. W kronice politycznej czytamy, że **wódz odcinka wiejskiego OZN, gen. Galica i komisarz cen p. Jastrzębski byli na Zamku,** że prezes Izb Rolniczych pos. Sobaczak i Akademicy Literatury zameldowali się w generalnym inspektoracie i odbyli tam dłuższe konferencje. Niedzielna prasa rozpisała się też o tak bardzo popularnym i cenionym **generale Kazimierzu Sosnkowskim** i to w związku z objęciem przezeń protektoratu nad zawodami szachowymi o mistrzostwo, które mają się odbyć w Juracie.

Pewne zainteresowanie wywołała wiadomość, że **Pan Prezydent przyjął minstra sprawiedliwości p. Grabowskiego.** Wizytę ministra na Zamku łączą z mającymi nastąpić zmianami personalnymi w ministerstwie: odchodzi przede wszystkim **wicem. Sieczkowski.** Nie bez znaczenia w życiu politycznym kraju byłyby manifestacje ludowców na polach Racławic, ale rząd wydał zakaz. To też nawet **prorządowy „Kurier Wileński"** się mocno zdenerwował i pisze, że w ostatnich dniach w Polsce spotykamy się z jednym:

rząd rozwiązał, zawiesił, zakazał,

Czy to nie są objawy niepokojące na przyszłość? Rezonans tych posunięć jest olbrzymi. I pyta się: czy posunięcia te zostały wzmocnione jakimiś zarządzeniami wybitnie pozytywnymi. Ma na to jedną odpowiedź: NIE. Zużywa się tylko olbrzymią ilość energii społecznej na negacje, na zakazy, na rozwiązywanie, na zlikwidowanie...

Tak pisze prasa. Jednak nie o wszystkim może ona pisać. To też podróże p. premiera po kraju byłyby naprawdę pouczające, gdyby premier choć w części mógł zapoznać się z nastrojami szerokich mas. Byłyby to dopiero podróże, któreby rząd wtajemniczyły w najgorętsze pragnienia obywateli.

Bombardowanie Madrytu.

Komunikat powstańców.

Madryt, 19. 4. (PAT). Komitet obrony stolicy komunikuje: Ostatnie bombardowanie miasta przez artylerię powstańczą **zniszczyło liczne domy w centrum miasta** i pociągnęło za sobą **wiele ofiar wśród ludności cywilnej.** Liczba zabitych jest znaczna, ale dokładnie jeszcze nie jest znana. **Rannych jest przeszło 70.**

Burgos, 19. 4. (PAT). Radio Burgos komunikuje, iż artyleria powstańcza bombardowała pozycje rządowe na północ od Carabanchel, gdzie zgromadzono **znaczne siły, mające zastąpić oddziały zdziesiątkowane podczas ostatnich walk pod Madrytem.**

Wczoraj wieczorem dowództwo wojsk rządowych prosiło o krótki rozejm, pozwalający na pogrzebanie zabitych i na odcinku Pardo. Na rozejm ten wyrażono to zgodę.

Ataki wojsk rządowych na froncie Cordoby odparto z ciężkimi stratami.

Na froncie arogońskim **strącono 7 samolotów nieprzyjaciela typu „Curtiss".** Na odcinku Turuel wywiązała się bitwa powietrzna podczas której jeden z samolotów powstańczych zaatakował samoloty nieprzyjacielskie **umyślnie zderzając się z nimi. Dwa samoloty rządowe spadły, płonąc, na ziemię.**

Na froncie północnym niepogoda **wstrzymuje działania wojenne.**

Dokoła ks. Mikołaja

Agitował czy nie agitował? Zrzekł się praw czy nie?

Wiedeń. 19. 4. Prasa zamieszcza rewelacje paryskiego „Excelsiora", według których chirurg rumuńskiego dworu Irota aresztowany został z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, ponieważ uprawiał gwałtowną propagandę na rzecz księcia Mikołaja. Władze rumuńskie oskarżają ponadto chirurga o wypracownaie planu zamachu stanu.

Wedle dalszych informacyj, odbyły się w mieszkaniu prywatnym premiera Tatarescu zarówno w piątek jak i w sobotę ważne **rozmowy członków gabinetu** Minister spraw wewn. gen. Marinescu złożył szczegółowy raport o sytuacji związanej ze sprawą ks. Mikołaja. W posiedzeniu tem wziął również udział szef policji rumuńskiej, któremu premier Tatarescu dał wyraźnie do zrozumienia, że rząd **nie będzie tolerował żadnych manifestacyj, wyrażających sympatię ks. Mikołajowi.**

Zastanawiające jest, że ks. Mikołaj twierdzi, iż absolutnie **nie uznaje unieważnienia jego małżeństwa z p. Saveanu** i że nie podpisał żadnego dokumentu, **na mocy którego rezygnowałby ze swych praw książęcych.**

Bukareszt, 19. 3. (PAT). Książę Mikołaj — jak donosi agencja Havasa — wystosował 17 kwietnia list do prezesa rady ministrów, by położyć kres pogłoskom, jakie krążyły w ostatnich czasach zagranicą na temat **rzekomego związku osoby księcia z pewnymi ugrupowaniami politycznymi.**

List ten brzmi jak następuje:

„Dowiedziawszy się, iż pewne pogłoski łączą moją osobę z pewnymi ugrupowaniami politycznymi oraz z innymi manifestacjami i działalnością, która w razie dalszego trwania mogłyby być szkodliwe, oświadczam, **iż nie mam żadnego kontaktu osobistego bezpośredniego ani pośredniego z żadnym ugrupowaniem politycznym.**

Pragnę zaprotestować przeciwko tym pogłoskom, prosząc o wydanie zarządzeń, **jakie pan uzna za stosowne, by położyć im kres".**

—::—

Partia Hitlera przyjmie nowych członków.

Berlin, 19. 4. (PAT). Na okręgowym dniu partyjnym w Karlsruhe przemawiał w niedzielę wieczorem zastępca partyjny kanclerza min. Hess. Zapowiedział on m. in., że **w dniu tegorocznego święta narodowego Trzeciej Rzeszy, dnia 1 maja zniesiony będzie zakaz przyjmowania nowych członków do N. S. D. A. P.** Wielu rodaków — zaznaczył mówca — będzie mogło obecnie **wstąpić w szeregi współpracowników wodza.** Mowa zakończyła się ostrym atakiem **przeciw „bolszewickim niszczycielom kultury" i wyrazami współczucia dla państw zarażonych komunizmem, „którym Niemcy nie życzą tej zarazy".**

Jeszcze jeden strajk w Paryżu.

Paryż, 19. 4. (PAT). W czasie posiedzenia związku pracowników widowiskowych, uchwalone zostało natychmiastowe przystąpienie do strajku **nie tylko w kinematografach, lecz również we wszystkich innych przedsiębiorstwach widowiskowych.**

Mimo tej decyzji, ruch strajkowy zaznaczył się w godzinach popołudniowych **tylko nieznacznie.** Wielkie bulwary, na których znajduje się przeważna ilość sal kinematograficznych i teatralnych, **miały swój zwykły niedzielny wygląd.**

W kinematografach, wyświetlających aktualności, zatrudniono personel zaangażowany w ostatniej chwili.

—::—

Nowy skandal w Grudziądzu

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.) Porucznik w stanie spoczynku **Kazimierz Sedlaczek,** ongiś komendant Związku Strzeleckiego, otrzymał dzisiaj akt oskarżenia.

Obwiniony jest o to, że na stanowisku płatnego intendenta komitetu wychowania fizycznego sprzeniewierzył fundusze publiczne.

Powstanie zamienia się w wojnę.



Praca angielska stwierdza z niepokojem, że walki z powstańcami na północno-zachodniej granicy Indii zamieniają się w regularną wojnę. Anglicy na zagrożonym terenie Waziristan skupili 6 brygad piechoty, 1½ brygady artylerii górskiej i 2 oddziały lekkich tanków. Groźny „fakir z Ipi" kieruje działaniami wojennymi powstańców z dobrze umocnionych pozycyj w dolinie rzeki Szakta.

Na marginesie.

Przypomniała się znowu opinii „Straż Przednia" — nie zbyt chlubnie zapisana organizacja młodzieży szkół średnich, jeden z niesławnej pamięci „państwowotwórczych" tworów Janusza Jędrzejewicza. I właśnie jej założyciel b. premier Janusz Jędrzejewicz zdobył się na to, aby ją przypomnieć wytaczając skargę sądową redaktorowi lwowskiego „Dziennika Polskiego", który stwierdził w notatce prasowej, że „Straż Przednia" jest organizacją demoralizującą młodzież szkół średnich.

Zarzut to poważny dla organizacji, popieranej przez władze szkolne, więc też nic dziwnego, że proces wywołał zainteresowanie wcale nie mniejsze niż niedawna afera bolszewizującego młodzież szkół powszechnych, a również popieranego przez władze szkolne, „Płomyka". Na razie sensacja jeszcze nie wybuchła, gdyż ze względów proceduralnych proces został odroczony. Jednak i ta pierwsza rozprawa miała już swoje interesujące momenty. Mianowicie okazało się, że oskarżyciel prywatny, b. premier Jędrzejewicz wolałby nie dopuścić do przewodu sądowego i byłby skłonny do ugody. Na ugodę nie zgodził się oskarżony, do procesu dojdzie, ale zapytać warto, dlaczego to twórca „Straży Przedniej" chciał uniknąć walnej rozprawy? Czyżby się przestraszył dowodów przeciwko „Straży Przedniej"? Dowodów, przy pomocy których oskarżony redaktor chce wykazać, że „Straż Przednia" w istocie jest organizacją szkodliwą i demoralizującą młodzież?

A dowody te wcale nie są błahe. Świadkowie sami się zaofiarowali. I tak ks. Aleksander Serafin ma zeznać, że instruktorowie „Straży Przedniej" bywali nawet karani sądownie, jeden z nich został skazany niedawno na 6 letnie więzienie z zawieszeniem. Nazywał się Martińczuk i pochodził z Lublińca.

Drugi świadek ma zeznać, że pobudką wstępowania uczniów do „Straży Przedniej" było przeświadczenie, że uzyskają za to lepsze stopnie.

P. Maria Wrześniewska ma zeznać, że na terenie „Straży Przedniej" istnieją jaczejki komunistyczne, że kwitnie denuncjatorstwo itd.

Zresztą po co uprzedzać sprawę sądową. Zwłaszcza, że obok świadków przeciw „Straży Przedniej" świadczy najbardziej jej organ naczelny „Kuźnia Młodych", w której znaleźć można takie rewolucyjne zdania: „Kiedyś ludzie z pod jednego znaku sportu nie będą umieli walczyć pod znakiem Orła Białego, czy swastyki, 48 gwiazd, czy promienistego krzyża".

Albo zachwyt nad ZSSR: „Rosja jest krajem, który pierwszy w Europie podjął ciężką walkę o przemiany stosunków społecznych, podziwiajmy ogrom prac i entuzjazm bijący z każdej twarzy".

Albo: „Prędzej czy później zginie ta zgraja psów tłustych, któregoś dnia tłum wygłodniały rzuci się na nich i rozszarpie. Rozwój nasz ma iść nie ewolucyjnie, lecz rewolucyjnie".

A na propagandę „Kuźni Młodych" użyto 4.000 zł rocznie, na nagrody pieniężne w rozmaitych konkursach.

Czy można się dziwić wobec tego, że twórca „Straży Przedniej" wolałby do procesu nie dopuścić? Ale dobrze, że do rozprawy dojdzie. Przynajmniej wyjaśnione zostanie w sposób ostateczny, czym jest naprawdę „Straż Przednia"...

Nawet rabini chcą strajkować.

W Warszawie zanosi się na **strajk rabinów.** Na zaognienie stosunków wpłynęły następujące okoliczności:

W myśl rozporządzenia M. W. R. i O. P., które weszło w życie z dn. 15. bm., gminy żydowskie mają zawrzeć stałe umowy z rabinami, przy czym wysokość uposażeń miała być zachowana według norm dotychczasowych. W związku z tym wszystkich rabinów kontraktowych wezwano do gminy, by podpisali umowy. Okazało się, że **rabinom zaproponowano 800 zł miesięcznego wynagrodzenia, na co ci się nie zgodzili, ponieważ pobierali dotąd po 1000 zł.**

Zatarg z rabinami rozpatrzą władze nadzorcze.

List z Francji.

Spór o Kopernika na wystawie paryskiej.

Historykom rozkazano do 2 maja uznać Kopernika Niemcem! Kpiny z nauki i zdrowego rozsądku!

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO").

PARYŻ, w kwietniu.

Mikołaja Kopernika, wielkiego astronoma polskiego, zaanektowały Niemcy na krótki czas przed wojną światową. Wymowa faktów, świadectwo samego uczonego, *jego dopiski w języku polskim* na dziele „De revulucionibus orbium celestium", pomogły tyle, co protesty ludności polskiej przeciwko zmianom nazw poznańskich miasteczek i wsi. W podręcznikach szkolnych figurowało nazwisko wielkiego astronoma w pisowni niemieckiej, przez „ck" na końcu, rozmaite dykteryjki, oczywiście zmyślone, robiły z niego jeszcze jedną sławę pruskiej ojczyzny. Po wojnie, kampania o narodowość Kopernika ustała na pewien czas. Zwrócono go Polsce wraz z Toruniem. Dopiero w ostatnich czasach, wraz z odrodzeniem narodowej tężyzny, odżył na nowo spór o wielkiego astronoma. Odżył — z racji wystawy paryskiej.

Sprawa przedstawia się następująco: W pawilonie polskim, znajdującym się jak wiadomo, między pałacem Trzeciej Rzeszy i Drugiej Rosji — postanowiono umieścić biust Kopernika. *Zaprotestowano przeciwko temu ze strony Niemiec.* (Bezczelność nieprawdopodobnej miary — prawdziwie pruskie chamstwo!) Według doniesień prasy paryskiej, sprawa ta spowodowała istny potop atramentu w „zgleichschaltowanych" redakcjach. Dzienniki niemieckie oburzają się na myśl, że Polska może pozwolić sobie na tego rodzaju „prowokację". Jak donosi „Intransigeant"

historycy Trzeciej Rzeszy otrzymali już rozkaz,

aby natychmiast przystąpić do stwierdzenia rasowej przynależności Kopernika do narodu Adolfa Hitlera. W przeciągu dwóch tygodni(!), do dnia 2 maja br. (kpiny z nauki i zdrowego rozsądku!) ma być udowodnione, czarno na białym i raz na zawsze, że Kopernik był Niemcem, że wszystkie pretensje polskie są nieuzasadnione, i że „próby zaliczenia Kopernika do osób pochodzenia polskiego" będą niezgodne zarówno z faktycznym stanem rzeczy, jak i z „duchem dobrych stosunków sąsiedzkich" (pobłażliwy uśmiech dla tępoty, wyrazy współczucia dla głupoty tego typu naukowego udowodnienia!).

Czy profesorzy niemieccy udowodnią pruskie pochodzenie naszego astronoma? Naturalnie, że tak.

Nie ma takiej rzeczy, którejby nauka w państwie totalnym Hitlera nie usprawiedliwiła albo nie ugruntowała, kiedy otrzyma stosowne polecenie.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa z przyjęciem tego rodzaju dowodów przez inne społeczeństwa Europy a zwłaszcza przez Polskę. Otóż nie wolno wątpić w to, że komisarz pawilonu polskiego nie zgodzi się na usunięcie biustu Kopernika, w przeciwnym bowiem wypadku byłoby to wprost karygodne, nie do wybaczenia! Nie zgodzi się dlatego, ponieważ *w Rzeczypospolitej podniosłaby się w tej chwili burza protestów.*

Zdobycze polskiego ducha i polskiej kultury, są takim samym dowodem naszej niepodległości w dziedzinie wiedzy, jak granice państwa w dziedzinie prawno-politycznej.

Z nieulegającej najmniejszej wątpliwości tezy o polskim pochodzeniu jednego z największych uczonych świata — nikt u nas dla „dobrych stosunków sąsiedzkich" rezygnował nie będzie. Zresztą pojęcie tych „węzłów przyjaźni" *jest dość elastyczne i dostosowane do każdorazowej konstelacji dyplomatycznej na Wilhelmstrasse.*

Wiedzą o tym w Berlinie — i dlatego wysuwa się projekt kompromisowy:

Biust Kopernika może zostać w polskim pawilonie. Uprzejmie i łaskawie się na to zezwala. Ale jedno zastrzeżenie. *Kopernik ma reprezentować „mniejszość niemiecką" na obecnym terytorium Rzeczypospolitej".* (tu już ustaje wszelkie rozumowanie!). Ponieważ urodził się w Toruniu, a Toruń znajduje się dzisiaj w granicach Polski, więc umieszczenie popiersia Kopernika może być hołdem oddanym geniuszowi niemieckiemu i ukłonem w stronę wielkiej misji cywilizacyjnej Niemiec. Złamie się ten jeden warunek — już cała ugoda na nic!

Prasa paryska zastanawia się,

co odpowie na to Polska.

Mamy wrażenie, że zastanawia się niepotrzebnie. Nie odpowiemy na to nic. Biust Kopernika będzie stał obok biustu Szopena, którego polskości nad Sekwaną nikt nam kwestionować nie zamierza. A swoją drogą, byłoby może nieźle, umieścić fotografię z dopiskami polskimi na dziełach mistrza, z dopiskami, które kreśliła ręka Kopernika. Byłaby to niezła odpowiedź na tę kampanię, która według doniesień prasy paryskiej rozpaliła się nad Sprewą.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Księżna Juliana wróciła do Holandii.



Znana z pobytu w Krynicy holenderska para książęca po paromiesięcznej podróży poślubnej wróciła do ojczyzny i była przedmiotem gorących i serdecznych manifestacyj.

Nowy wniosek rozbrojeniowy

Londyn, 19. 4. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT, minister spraw zagr. Szwecji Sandler zamierza na rozpoczynającej się dnia 6 maja w Genewie sesji prezydium międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej złożyć formalny wniosek państw, zgrupowanych w tzw. **konwencji z Oslo,** tj. Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii, Holandii i Belgii, zmierzający do wprowadzenia **międzynarodowej publikacji budżetów zbrojeniowych wszystkich państw** oraz do powołania do życia specjalnego organu międzynarodowego **dla sprawowania kontroli nad produkcją materiałów wojennych i handlu bronią.** Min. Sandler zakomunikować ma, że wyżej wymienione państwa niezależnie od decyzji, jaką poweźmie zebranie genewskie, w każdym razie w swoim zakresie, **wprowadzą publikację budżetów zbrojeniowych oraz kontrolę produkcji materiałów wojennych i handlu bronią, zapraszając inne państwa do przystąpienia.**

W dobrze poinformowanych kołach politycznych Londynu zamierzona akcja min. Sandlera w imieniu państw konwencji z Oslo zasadniczo oceniana jest **bardzo życzliwie,** wyrażane są jednak wątpliwości, czy wniosek jego **posiada w danej chwili praktyczne możliwości.**

Jak się przeciwstawiać nowej ofenzywie Kominternu

Szereg pism poświęca wiele uwagi działalności komunistycznej w Polsce w związku z opublikowaniem przez „Gazetę Polską" **wyjątków z uchwał „Komitetu centralnego komunistycznej partii polskiej".** Komuniści zmienili taktykę, zrezygnowali z rozbudowy swej organizacji partyjnej, a natomiast dążą do wprowadzenia swych jaczejek do organizacyj niekomunistycznych. **Akcja komunistyczna posługuje się obecnie najbardziej popularnymi hasłami, przebijają w nich nawet nuty patriotyczne i religijne.** Oczywiście specjalną opieką otaczają tak zw. stronnictwa radykalne, oferując im swoją współpracę.

„Czas", omawiając zmianę taktyki komunistycznej, dorzuca również swój głos, twierdząc:

„Do walki z nową taktyką komunistów, taktyką stokroć bardziej niebezpieczną, od poprzedniej, muszą stanąć wszyscy i rząd i społeczeństwo. Rząd stosuje względem działaczy komunistycznych prawem przewidziane represje. Są one konieczne, ale nie wystarczą. **Skuteczna walka z komunizmem musi się rozegrać na płaszczyźnie ideowej.** Powinno więc rozegrać społeczeństwo. W tej zaś dziedzinie akcja rządu musi być siłą rzeczy ograniczona do popierania tych czynników, które akcji społecznej sprzyjają".

Z kraju.

400.000 zł odszkodowania za katastrofę lotniczą. W warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie o odszkodowania za katastrofę lotniczą. Pełnomocnik lubelskiej fabryki samolotów adw. Jezierski wystąpił przeciw Warszawsko-Poznańskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń o sumę 400.000 zł tytułem odszkodowania za katastrofę lotniczą, która miała miejsce w listopadzie ub. r., a w której zginęły trzy osoby. Sąd przyznał fabryce pełne odszkodowanie.

Burmistrz Ostrowa Mazowieckiego aresztowany pod zarzutem nadużyć. W roku ubiegłym został mianowany komisarycznym burmistrzem Ostrowa Mazowieckiego Jan Horung. Urzędowanie burmistrza było niezmiernie krótkie, gdyż niebawem zaczęły wychodzić na jaw różne skandale i nadużycia. Przebąkiwano o łapówkach przy dostawach miejskich, o handlu posadami itp. Zbadano „gospodarkę" Horunga, a gdy władze przekonały się o prawdziwości zarzutów, natychmiast zawieszono go w urzędowaniu. Niesumienny burmistrz został aresztowany.

Polak — wynalazcą nowego typu łodzi podwodnej. Urząd Patentowy wydał patent na łódź podwodną-nadwodną, będącą wynalazkiem Józefa Lichwały z Tarnowa. Istota wynalazku naszego rodaka polega na nieznanej dotychczas metodzie pływania łodzi. Specjalne tłumiki powodują poruszanie się aparatu bez szelestu. Łódź ta posiada wielką szybkość, swobodę ruchów i może się poruszać nawet na dużej głębokości. Nowa łódź podwodna nadaje się zarówno do celów bojowych, jak i transportowych, a może być także użyta do wydobywania zatopionych okrętów i urządzania wycieczek naukowych, dalekomorskich i podmorskich.

Nie pierwszy i nie ostatni wypadek. W czasie wydobywania węgla w Brzezince, zasypany został masami węgla, które oberwały się ze stropu, 55-letni robotnik Paweł Stalmach. Nieszczęśliwy poniósł śmierć przez uduszenie z powodu braku dopływu powietrza. Zwłoki jego wydobyto na powierzchnię. Zmarły osierocił żonę oraz 8 dzieci. — Drugi wypadek zdarzył się w Ligocie pod Katowicami, gdzie pociąg kolejki kopalni „Wujek" przejechał palacza 42-letniego Roberta Manowskiego. Z pod kół kolejki wydobyto już tylko zwłoki.

Nowy burmistrz miasta Cieszyna. W Cieszynie dokonano wyboru nowego burmistrza w miejsce zmarłego niedawno śp. Władysława Michejdy. Burmistrzem wybrany został jednogłośnie wiceburmistrz Rudolf Halfar.

OZN. a administracja

Sanacyjno-konserwatywny „Czas" opublikował pt. „BBWR — administracja — O. Z. N. artykuł, który stara się wytłumaczyć, że BB. w walce z sejmowładztwem musiał przesycać cały aparat administracyjny swoimi ludźmi i rozgrzesza rządy pomajowe z tego, że wspierały BB.

„BBWR. — pisze „Czas" — znajdował się w walce, z żywymi jeszcze wówczas upiorami sejmowładczej przeszłości. Obóz Zjednoczenia ma przed sobą głównie działalność konstruktywną a nie walkę. Bezpartyjny Blok przesycać musiał cały aparat państwowy ludźmi, którzy działali jako odtrutka na aparat, przesycony zasadami sejmowładztwa. Administracja nie mogła wówczas przyglądać się obojętnie walkom politycznym, musiała w nich wziąć udział.

To też Bezpartyjny Blok korzystał jak wiadomo z pomocy administracji. Było to w ówczesnych warunkach koniecznością polityczną. Obecnie ta konieczność ustała. Aparat administracyjny oczyszczony został (może zbyt nawet gorliwie) z szkodliwych naleciałości okresu sejmowładztwa. Obóz Zjednoczenia Narodowego nie tylko nie potrzebuje dla swej działalności pomocy administracji, ale przeciwnie pomoc ta może okazać się szkodliwa".

Czy to przesycanie aparatu administracyjnego naprawdę było koniecznością, co do tego zdania są mocno podzielone. Zrozumielibyśmy ostatecznie, gdyby „rozpolitykowanych" urzędników zastępowano fachowcami, o których w dalszym ciągu zacytowanego artykułu „Czas" woła. Ale tego nie uczyniono. A na urzędach poumieszczano rozpolitykowanych sanatorów, bardzo często nie mających zielonego pojęcia o funkcjach urzędu. Przyznaje to zresztą i „Czas", twierdząc, że to „rozpolitykowanie administracji niosło za sobą obniżenie jej poziomu fachowego". Jeżeli więc akcja sanacji dała skutki ujemne, to jakże można ją uznać za dobrą?

Dobrze się stało, że „Czas" ostrzega O. Z. N. przed naśladowaniem BB.

Po 18 latach w Polsce...

obowiązują ustawy autriackie i niemieckie... z powodu braku ustawy polskiej.

Gniezno (ap.) „W Polsce **nie wydano dotychczas rozporządzenia** o dozorze nad wyrobem i obiegiem octu i esencji octowej, obejmującego przepisy, zabraniające, ograniczające, bądź normujące sprzedaż octu: a) **zanieczyszczonego** drobnoustrojami (węgorzykami), b) zawierającego ślady pewnych, **szkodliwych dla zdrowia metali,** jak miedź, ołów, cynk itp. — Takie wyjaśnienie udzielił **Państwowy Zakład Higieny!**

U nas w Polsce obowiązują ustawy... austriackie i niemieckie! W myśl art. 50 rozp. Prezydenta R. P. z 22. 3. 28 r. (Dz. U. R. P. 36 roz. 342) na **Pomorzu i Wielkopolsce przepisy niemieckie,** zaś **w Małopolsce i na Górnym Śląsku przepisy austriackie! W b. zaborze rosyjskim** poza przepisami ustawy o monopolu spirytusowym i poza ogólnymi postanowieniami wyżej cytowanego rozporządzenia Prezydenta R. P. **żadnych** innych **przepisów** o dozorze nad produkcją i obiegiem octu i esencji octowej **w ogóle nie posiadamy!**

Nasze władze mają więc pod ręką — **„Codex Alimentarius Austriacus",** zeszyt 34-ty — 32 r. i **Verordnung über Essig u. Essig-essenz, Jahr 1930 Reichsgesundheitsamt,** Heft 7 des Verlag: **„Entwuerfe zu Verordnungen über Lebensmittel u. Bedarfsgegenstaende".**

Nasze rozporządzenie **z 1928 roku** mówi o austriackich i niemieckich przepisach; trzeba więc zainteresowanym baczyć dokładnie, czy Austria wzgl. Niemcy nie zmieniają wzgl. nie uzupełniają swoich ustaw. Przytoczona wyżej ustawa niemiecka datuje z 1930 roku, a austriacka z 1932 roku.

Zdolnych, doprawdy zdolnych mamy w Polsce referentów ministerialnych! Nie ma co mówić!... **Znać muszą język niemiecki!**

Bestialski zwyrodnialec

napadł i poranił kobietę w parku.

Tczew, 17. 4. (as) Policja tut. zaalarmowana została przez 34-letnią mężatkę Annę K. zam. w Tczewie, o bestialskim napadzie, jakiego ub. nocy dokonał nieznany zwyrodnialec.

W toku wstępnego śledztwa ustalono, że powracająca do domu samotnie przez park miejski mężatka Anna K. została znienacka napadnięta przez nieznanego osobnika, który zadał jej szereg ciosów tępym narzędziem, usiłując dopuścić się na niej gwałtu. Napadnięta mężatka ostatkiem sił walczyła z napastnikiem, którego w końcu zmusiła do ucieczki.

Dnia następnego policja aresztowała na targu przy placu Br. Pierackiego sprawcę napadu, którym okazał się karany sądownie za podobne czyny 38-letni szlifierz Czesław Jendraszek z Tczewa, ojciec kilkorga dzieci.

Ze świata.

— Żonaci żyją dłużej jak kawalerowie. Jedno z najpoważniejszych towarzystw ubezpieczeniowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ogłosiło dane, dotyczące śmiertelności swoich klientów. Okazuje się, że w wieku od 30 do 35 lat śmiertelność kawalerów jest dwukrotnie większa jak żonatach.

— W którą stronę spojrzeć — wszędzie król angielski. W Anglii istnieje zwyczaj, że na monetach, puszczanych w obieg, w związku z koronacją nowego króla umieszcza się jego wizerunek na nich z tym, że profil jego zawsze jest zwrócony w odwrotnym kierunku od profilu poprzednika. Z tradycją tą postanowił zerwać następca zmarłego króla Jerzego V — obecny książę Windsor. Król Jerzy VI natomiast zdecydował obrać kierunek zwrotu głowy w lewo, podobnie jak Jerzy V, wychodząc z założenia, że nie jest to złamaniem tradycji, ponieważ Jerzy VI nie jest bezpośrednim następcą Jerzego V.

— Zażydzona Rumunia. Z pośród 400 lekarzy kas chorych w Rumunii 70 procent stanowią żydzi.

— Masoneria hiszpańska woła o pomoc. Wielki mistrz loży madryckiej Ceferino Gonzalez wystosował pismo do wielkiego mistrza loży rytuału szkockiego w Waszyngtonie — Johna Cowlesa, z prośbą o niesienie pomocy republikanom hiszpańskim. Masoneria utworzyła biuro prasowe w Brukseli i tamże napływają od „braci" z całego świata pieniądze dla Hiszpanii.

— W. Brytania kupuje złoto sowieckie. Układy w Londynie na temat sprzedaży w Anglii złota sowieckiego, doprowadziły do porozumienia. Sowiety masowo wywoziły złoto do Stanów Zjednoczonych. Anglia nie chciała kupować złota sowieckiego, powołując się na niewłaściwe jego cechy techniczne. W wyniku porozumienia, władze brytyjskie zgodziły się przyjmować złoto sowieckie z marką odpowiednich urzędów moskiewskich. Obecnie złoto sowieckie sprzedaje się na światowym rynku w Londynie.

— Pochodnie „czarnych koszul" w Londynie. Onegdaj wieczorem w Londynie odbyła się demonstracja „czarnych koszul", którzy w liczbie 1000 osób z pochodniami w rękach przemaszerowali przez ulice miasta. Do krwawego starcia doszło w dzielnicy White Chapel, zamieszkałej przez żydów.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

25) (Ciąg dalszy).

Zwiesiła głowę na piersi, oczy jej skryły się pod powiekami, zapadła w dziwne odrętwienie, z którego próżno komisarz Pietraszek starał się ją rozbudzić.

Zamknął za sobą drzwi mieszkania pani Będrzeckiej z przykrem uczuciem niezadowolenia i zniechęcenia.

— A jeśli symulantka?

Postawił sobie to pytanie w chwili, gdy wyciągnął rękę, by nacisnąć dzwonek u drzwi mieszkania Tulewiczów. Zatrzymał się jednak, przyszło mu na myśl, by tę wizytę zachować na koniec. Zeszedł o piętro niżej i stanął przed tabliczką z napisem: Helena Westen!

Otworzyła mu Felicja. Stała niema, nagle zesztywniała, z oczyma rozwartymi przerażeniem. Zdawała się nie słyszeć, nie rozumieć, co mówił. Jej ogromne szafirowe źrenice wpatrywały się w komisarza jak urzeczone, rozchylonymi ustami z trudnością chwytała powietrze. Opanowała się wreszcie i cofnęła do pokoju. Komisarz Pietraszek szedł tuż za nią. Siadła sztywno na najbliższym krześle z rękami splecionymi na kolanach, z oczami spuszczonymi i zaciśniętymi ustami, czekała na jego pytania.

— Matki pani nie ma w domu? — zaczął wyjmując notes i sadowiąc się w fotelu nawprost Felicji.

— Wyszła — odpowiedziała krótko.

— Tym lepiej, chciałem z panią pomówić...

Westchnęła.

— Niech mnie pani zrozumie. Wiem że moje indagacja nie sprawiają pani przyjemności, ale ja muszę wiedzieć prawdę i będę ją wiedział.. Im prędzej się pani zdecyduje mówić, tym prędzej się to wszystko skończy.

Pochylił się ku niej, jakby chciał zajrzeć w szczeliny spuszczonych powiek dźwięcznym głosem — mogę tylko powtórzyć to, co już mówiłam.

— Dobrze więc — komisarz Pietraszek zagrzył wargi i zmarszczył brwi — ale uprzedzam panią, że ja będę wiedział wszystko, absolutnie wszystko i nie będzie to z korzyścią dla pani, jeśli dowiem się prawdy z innych źródeł.

— Ja nic nie ukrywam.

— Ukrywa pani — głos komisarza był szorstki, prawie niegrzeczny. — Czy przypuszcza pani, że wierzę w tę wyuczoną bajeczkę, którą mi pani recytuje za każdym razem? Nie jestem tak naiwny! Wyszła pani z matką przed piątą a wróciła około siódmej... A może wyszła pani umyślnie, by uniknąć czyjejś wizyty, no proszę, niech pani mówi... w taką wersję prędzej uwierzę!

— Wyszłam z mamą do miasta po sprawunki, żadnej wizyty nie oczekiwałam ani nie pragnęłam uniknąć, nie wiem, czego pan chce... powiedziała Felicja, machinalnie nie zmieniając pozycji i nie podnosząc oczu.

— Znała pani Juliana Chołyńskiego? Powieki Felicji drgnęły, ale się nie podniosły.

— Pyta mnie pan o to już trzeci raz.

— I będę pytał, dopóki nie powie pani prawdy.

— Nie usłyszy pan ode mnie nic innego. Nie znałam Chołyńskiego, nie znałam, nie znałam!

Głos jej przeszedł w krzyk, palce splecione na kolanach zacisnęły się kurczowo.

— Być może zapomniała pani, pozwolę sobie odświeżyć jej pamięć, proszę... niespodzianym ruchem podsunął jej fotografię...

Nie była to piękna, gabinetowa fotografia Chołyńskiego, złożona przez panią Martenową w policji dla ułatwienia śledztwa. Było to zdjęcie głowy trupa z zapadniętymi powiekami i czarnym wężykiem krwi, ciekącym z ust. Felicja wzięła machinalnie podawany kartonik, spojrzała, fotografia wypadła jej z palców... Krzyknęła... zakryła twarz rękami i poczęła szlochać spazmatycznie. W tej chwili stuknęły drzwi; komisarz się obejrzał. Pani Westen w płaszczu i kapeluszu stała w progu.

— Co pan jej zrobił?

Głos jej był ostry, brzmiał groźbą.

Przeszła przez pokój z szumem rozwianych pół płaszcza; schyliła się, podniosła z ziemi upuszczoną przez Felicję fotografię, spojrzała na nią i odrzuciła ze wstrętem.

— Ohydne! fotografować trupa i pokazywać taką okropność nerwowemu stworzeniu... barbarzyństwo! Ona to może odchorować, czy pan wie!

Chwyciła córkę za ręce, oderwała je od twarzy i potrząsnęła nią silnie.

— Felicjo! uspokój się Felicjo!...

Felicja przestała szlochać, tylko zęby jej szczękały głośno i drżały skulone ramiona. Pani Westen objęła ją wpół i przycisnęła do siebie. Potem oczy szare, stalą połyskujące na komisarza podniosła.

— Jak śmie pan tu przychodzić i dręczyć nas? Nie zrobiłyśmy nic złego, gdzie ma pan dowody? Pan przekracza swoje kompetencje... Myśli pan, że można się znęcać nad nami bezkarnie, dlatego, że jesteśmy bezbronne i słabe!... Ale się pan myli!... Mecenas Wyszębor potrafi zapoznać pańskich zwierzchników z metodami, jakie pan stosuje. A teraz proszę stąd wyjść!

Komisarz Pietraszek bez słowa opuścił pokój. Stał chwilę przed drzwiami, medytując z czołem nachmurzonym i zasępioną twarzą. Czuł, że należało się śpieszyć...

Wszedł na trzecie piętro i zadzwonił do Tulewiczów. Pani Tulewiczowa zdziwiła się trochę na jego widok, zdziwiła się jeszcze więcej, gdy oznajmił, że pragnie mówić z panną Magdzią, ale nie oponowała. Zaprowadziła go do jadalni, posłała Karolkę po Magdę, a sama wróciła do swych zajęć.

Panna Magda wkroczyła do pokoju z miną, która miała być obojętną i wyniosłą, a w gruncie rzeczy zdradzała żywe i z trudem hamowane zaciekawienie.

Ciąg dalszy nastąpi.

TYGODNIK SPORTOWY

DODATEK TYGODNIOWY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Nr. 16 Bydgoszcz, wtorek, dnia 20 kwietnia 1937 roku Rok XII

Jędrzejowska mistrzynią środkowej Europy w grze mieszanej.

Neapol. W niedzielę w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwa Europy środkowej, **Jędrzejowska rozegrała w półfinałach grę mieszaną wraz z Kukuliewicem przeciwko parze niemiecko-włoskiej Zehden — Taroni, zwyciężając ją w miażdżącym stosunku 6:0, 6:0.** Jędrzejowska **grała doskonale** i miała piękne zagrania zarówno w głębi kortu, jak i przy siatce. Kukuliewic okazał również grę stojącą na wysokim poziomie. Jego serwis, woleje oraz smecze były niezawodne. Przeciwnicy zaskoczeni ostrym tempem pary polsko-jugosłowiańskiej, ani razu nie zdołali ująć inicjatywy.

Po południu tegoż dnia Jędrzejowska odniosła piękny sukces zdobywając w grze mieszanej mistrzostwo Europy wraz z Kukuliewicem, bijąc w finale parę włosko-francuską Manzutto — Borotra 6:2, 6:2. Jędrzejowska i Kukuliewic przeważali przez cały czas, górując zdecydowanie nad przeciwnikami. Borotra zmęczony nieco ciężkim finałem gry podwójnej, tylko z początku grał dobrze, następnie zaś stracił pewność, nie mając zresztą należytego oparcia w słabej stosunkowo partnerce włoskiej. Jędrzejowska natomiast miała bardzo dobre zagrania i była podporą dla świetnie usposobionego Jugosłowianina. Borotra często zaskakiwał piłki, lecz Jędrzejowska umiejętnie mijała go wzdłuż linii.

W poniedziałek rozegrane zostaną finały gry pojedyńczej panów i gry pojedyńczej pań.

W finale gry pojedyńczej pań walczyć będą Jędrzejowska i Niemka Zehden.

Uroczyste otwarcie sezonu w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim

odbędzie się **w niedzielę, dnia 25 kwietnia 1937 roku** w gronie: Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego, R. C. „Frithjof", Klubu Wioślarskiego „Gryf", Kolejowego Klubu Wioślarskiego, Okręgowej Sekcji Wodnej Poczt. P. W., Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Policyjnego Klubu Wioślarskiego, Stowarzyszenia Wioślarek Niem.

Program:

Godz. 7.45 Zbiórka członków wszystkich klubów wioślarskich na przystani B. T. W. przy moście Bernardyńskim.

Godz. 8,00 Wymarsz na mszę św. do kościoła XX. Misjonarzy na Bielawkach.

Godz. 10,30 Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego na przystani B. T. W.

1. Przemówienie. 2. Podniesienie bander. 3. Chrzest łodzi. 4. Koncert.

Godz. 11,30 Defilada łodzi na Brdzie.

Godz. 17,00 **Dancing towarzyski** na przystani B. T. W.

Uroczystość organizuje z polecenia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Mąkówna z Bydgoszczy wicemistrzynią Polski w biegu na przełaj.

Kraków. Na miejskim stadionie sportowym w Krakowie odbył się **kobiecy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski,** przy bardzo słabej konkurencji.

W biegu wzięło udział zaledwie **8 zawodniczek: Mąkówna z Bydgoszczy,** Hornsteinówna ze Lwowa, Loskówna i Joszówna z Chorzowa oraz 4 krakowianki. Mistrzyni Polski Nowacka (AZS. Warszawa) mimo zgłoszenia, nie przyjechała. Takie postępowanie należałoby napiętnować jak najostrzej. Dochodzi w konkluzji do tego, że zwycięża żydówka o przeciętnych walorach.

Trasa biegu wynosiła 1.150 m i prowadziła przez tereny boiska lekkoatletycznego na miejskim stadionie. Bieg ukończyło 5 zawodniczek.

Pierwsze miejsce zajęła Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) w czasie 4:14,1 min.

2) **Mąkówna (KS. Ciszewski Bydgoszcz)** w czasie 4:19, 3) Tekielakówna (Legia Kraków) w czasie 4:24,8, 4) i 5) Loskówna i Joszówna (Sokół Chrzanów).

Organizacja spoczywała w rękach K. O. Z. L. A.

Piłka nożna w Bydgoszczy.

W rozgrywkach o mistrzostwo B-klasy padły wczoraj w Bydgoszczy następujące wyniki:

Czarni (Nakło) rozgromili II Polonię 6:0 (3:0). Sędziował p. Żmudziński.

Gwiazda pokonała Astorię 5:2. Poza tym **juniorzy Leo zwyciężyli juniorów Polonii 1:0** (1:0).

Szymański wygrał bieg na przełaj o mistrzostwo Pomorze.

Wczoraj o godz. 12 odbył się na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego bieg na przełaj o mistrzostwo Pomorza na dystansie 3.000 m. Na starcie stanęło 18 zawodników, bieg ukończyło 17. Zwycięstwo odniósł faworyt Szymański (KPW. Pomorzanin) w czasie 10.02,06, 2) Drogokupiec (Goplania) poza konkursem, 3) Kuligowski (WKS.), 4) Szyperski (Pomorzanin).

Warta na czele ligi.

Niespodziewane zwycięstwo Warszawianki nad AKS.

Rozegrany w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką a AKS, zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:0 (1:0).

Ślązacy, którzy byli faworytami spotkania, zawiedli na całej linii. Zarówno technicznie, jak i kondycyjnie ustępowali znacznie świetnie usposobionej i doskonale grającej w tym dniu Warszawianki. Trudno było poznać, że ta słabo grająca drużyna AKS-u potrafiła wygrać dopiero przed kilku dniami z mistrzem Polski.

Wyróżnili się u zwycięzców Święcki, Smoczek, Rudnicki i Sroczyński, u pokonanych jedynie Wostal.

Sędziował p. Sznajder z Krakowa, widzów ok. 4.000.

Warta bije lwowską Pogoń 4:0.

Poznań. W Poznaniu w meczu o mistrzostwo ligi miejscowa Warta pokonała lwowską Pogoń 4:0 (2:0).

Mecz w pierwszej części był dość ciekawy i interesujący, natomiast w drugiej połowie gra stała na niższym poziomie, bardzo zresztą ostra a chwilami brutalna. Ofiarą jej padł zawodnik Pogoni Lemiszko, którego musiano przewieźć do szpitala.

Sędziował p. Romanowski.

Klęska ŁKS. z Cracovią 0:5.

Kraków. W meczu ligowym Cracovia pokonała ŁKS. w stosunku 5:0 (1:0).

Porażka łodzian wypadła jeszcze dotkliwiej niż w ub. roku.

U zwycięzców wyróżnili się: Lasota, Zembaczyński i Korbas. Sędził p. Kuchar ze Lwowa. Widzów ok. 3.500.

Ruch bije krakowską Wisłę 1:0.

Katowice. Mecz o mistrzostwo ligi, rozegrany w Wielkich Hajdukach pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a krakowską Wisłą zgromadził na stadionie Ruchu około 10 tys. widzów, w tym około pół tysiąca przyjechało z Krakowa pociągiem popularnym, aby być świadkiem emocjonującego pojedynku dwóch kandydatów do tytułu mistrza Polski. Zwycięstwo odniósł Ruch w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0). Ruch początkowo ma znaczną przewagę, ale już po piewrszym kwadransie Wisła przejmuje inicjatywę i nie oddaje jej do końca pierwszej połowy. Atak Wisły inicjuje w tym czasie szereg niebezpiecznych ataków, które się jednakże kończą przed bramką Ruchu.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługują Giemza, Wilimowski i bramkarz Tatuś. Z Wisły podobał się prawy łącznik Gracz, obrońca Sitko i bramkarz Madejski. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Tabela ligowa.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi na pierwsze miejsce wysunęła się Warta poznańska przed Wisłą. Ruch z 9-go miejsca przesunął się na 5-te, a Warszawianka aż na 4-te. Poprawiła również swoją pozycję Cracovia.

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	4	8:0	13:1
2) Wisła	5	8:2	17:3
3) Cracovia	5	8:2	14:3
4) Warszawianka	5	7:3	12:7
5) Ruch	4	6:2	8:3
6) AKS.	4	6:2	9:5
7) Garbarnia	4	5;3	7:3
8) Pogoń	4	5:3	6:4
9) ŁKS.	5	5:5	9:12
10) Dąb	18	0:36	0:54

Kto zdobędzie w tym roku nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego"?

Zgłoszenia do biegu głównego i biegu juniorów już napływają.

Od roku 1929, od kiedy **Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego"** ufundowało **nową piękną nagrodę przechodnią na doroczny bieg naprzełaj** — zdobywcy tej nagrody **zmieniają się corocznie.** W roku ubiegłym — jak wiemy — nagrodę zdobył po raz pierwszy **Józef Noji,** który zapewne zechce zwycięstwo swe powtórzyć i w tym roku. Czy jednak nie znajdzie na starcie **godnego siebie rywala?** Czy powracający na bieżnię **Kusociński** nie zmierzy się z Nojim się właśnie w ramach biegu „Dziennika Bydgoskiego"? Istnieje taka możliwość...

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że **dzień 6 maja br.** będzie dla Bydgoszczy i Pomorza — **dniem wielkich emocyj.**

Bo pomyśleć — w jednym dniu na Stadionie Miejskim tyle wspaniałych widowisk: **wielkie zawody lekkoatletyczne panów Poznań—Pomorze** wraz z eliminacją przed trójmeczem Polska—Grecja—Czechosłowacja, **bieg naprzełaj „Dziennika Bydgoskiego" na dystansie 3.000 m i bieg juniorów na dystansie 1.500 m.**

Zgłoszenia do obu biegów „Dziennika Bydgoskiego" już wpływają. Udział biegaczy będzie z pewnością bardzo liczny.

Zgłoszenia należy kierować do Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego", Bydgoszcz, Poznańska 12 (z dopiskiem „Dział Sportowy"), albo do **Pom. O. Z. L. A., Bydgoszcz, ul. Libelta 5.**

Na zgłoszeniu **należy wyraźnie zaznaczyć, w jakim biegu dany zawodnik chce brać udział** (bieg główny lub bieg juniorów). W biegu juniorów biorą udział zawodnicy do lat 18. Lista zawodników zostanie zamknięta **w dniu 2 maja,** to też do tego terminu włącznie prosimy nadsyłać zgłoszenia.

Dokładne terminy imprez w dniu 6 maja br. na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy przedstawiają się następująco:

O godz. 11 początek międzyokręgowych zawodów lekkoatletycznych Poznań—Pomorze.

O godz. 12 bieg „Dziennika Bydgoskiego" juniorów na dystansie 1.500 m.

O godz. 12,30 bieg główny „Dziennika Bydgoskiego" (naprzełaj) na dystansie 3.000 m. i dalszy ciąg zawodów Poznań—Pomorze.

Noji startuje w biegu „Dziennika Bydgoskiego".

A więc dojdzie do spotkania Noji — Kusociński?

Otrzymaliśmy dziś list nast. treści:

„Na list z dnia 10. 4. zawiadamiamy, że p. Noji weźmie udział w biegu na przełaj, organizowanym przez Panów w dniu 6 maja br. Nagrodę przechodnią prześle p. Noji przed zawodami".

W. K. S. Legia, Warszawa.

Tyle list. Zaznaczamy, że zgłoszenia przyjmujemy do 2 maja włącznie.

Gryf - Polonia 3:2 (2:0)

w meczu o mistrzostwo A-klasy Pomorza.

Ponad tysiąc widzów, zgromadzonych na meczu Polonia — Gryf w Bydgoszczy, przeżywało dużo emocji. Leader A-klasy WKS. Gryf, zademonstrował wczoraj w Bydgoszczy dobrą grę, połączoną z ambicją. Gospodarze po pierwszym kwadransie nie ustępowali też Toruńczykom. Gra była zacięta, ale fair. Taki żywy i na dość wysokim poziomie stojący mecz zasługiwał na to, by go oglądało więcej widzów.

Do przerwy przewaga Gryfu jest widoczna. Mimo gry defensywnej Polonii goście zdobywają 2 bramki przez Kosobudzkiego i Ochockiego. Po przerwie sytuacja zmienia się i Polonia dochodzi do głosu. Rzut karny egzekwuje pewnie Jagniewski i gospodarze dążą do wyrównania. Przychodzi do tego całkiem niespodzianie. Daleki strzał Michalskiego II dezorientuje Wyczyńskiego, który sięgając po piłkę, przybija ją do siatki. Mimo wysiłków obie drużyny nie mogą długo zdobyć zwycięskiego punktu. Dopiero w ostatnich minutach Wierzelewski strzela dla swych barw trzecią bramkę. Gryf zwyciężył 3:2 i zarobił 2 punkty na obcym boisku.

Drużyna toruńska ma te wyższość nad gospodarzami, że jest bardziej wyrównana i zgrana. W Polonii znalazły się punkty dobre, ale i beznadziejnie słabe. Na wyróżnienie zasłużyli z Polonii Jagniewski, Läbenz i obrońcy, z Gryfu — Wierzelewski i Wyczyński (mimo tej samobójczej bramki). Błędem Polonii było, że grała zbyt defensywnie.

Sędziował p. Meina z Tczewa, na ogół dobrze.

Doszły nas pogłoski, że Polonia ma zamiar wycofać się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo A-klasy.

„TKS. 29" — „Unia" (Tczew) 3:2 (1:1)

Toruń. W dniu wczorajszym na boisku miejskim w Toruniu odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy „TKS. 29" a „Unią" z Tczewa. Zawody wygrała drużyna TKS-u w stosunku 3:2 (1:1) nie zupełnie zasłużenie.

Drużyna „Unii" była lepszą technicznie i przy większej dozie szczęścia zawody te winna wygrać. Drużyna TKS. grała bardzo ambitnie.

Na wyróżnienie z drużyny gości zasługuje pomoc i środkowa trójka ataku. U zwycięzców zespół wyrównany.

Sędziował p. Kaczmarek z Bydgoszczy dobrze. Publiczności około 1.000 osób.

Bałtyk — Goplania 0:0.

Gdynia. Mecz o mistrzostwo klasy A Pomorza pomiędzy miejscowym Bałtykiem a inowrocławską Goplanią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Tabelka A-klasy Pomorza.

Po niedzielnych meczach tabelka A-klasy Pomorza przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1 Gryf	9	18	27:5
2) Polonia	10	13	22:17
3) T. K. S.	10	12	21:15
4) Bałtyk	9	9	16:14
5) Unia	9	7	17:19
6) P. P. W.	10	7	11:16
7) Goplania	10	6	12:21
8) W. K. S.	10	4	5:24

Mistrzostwa m. Bydgoszczy juniorów w lekkiej atletyce.

Rozegrane wczoraj w Bydgoszczy mistrzostwa lekkoatletyczne miasta juniorów zgromadziły 55 zawodników. Osiągnięto wyniki stosunkowo dobre. Na uwagę zasługują wyniki Borajkiewicza (Polonia), który jako 17-letni chłopiec rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Wyniki:

w biegu 60 m zwyciężył Popławski (gim. Kup.) 7,6 sek. **200 m** 1) Bąkowski (gim. Kup.) 27 sek. **500 m** 1) Kinderman (Polonia) 1,17,9. **Skok w dal** 1) Zieske (gim. Niem.) 5,93; **skok wzwyż** Borajkiewicz (Polonia) 1,70 m, **tyczka** Dykier (Pol.) 2,80, **trójskok** — Borajkiewicz (Pol.) 12,46, **pchnięcie kulą** Maciejewski (Pol.) 12,82, **rzut dyskiem** Maciejewski — 42,28 m, **oszczep** — Zieske (gim. Niem.) 43,97.

Pieszo na olimpiadę do Tokio.

22.000 kilometrów w przeciągu 4 lat.

Bukareszt, w kwietniu.

Przed kilku dniami zawitała do stolicy Rumunii młoda, sympatyczna para, która na początku roku wyruszyła z Pragi. Nic byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że małżonkowie pieszo odbyli już drogę 1.710 kilometrów i nic ich nie obchodzą koleje, autobusy, samochody i samoloty. Postanowili oni tym staromodnym sposobem dziennie zrobić **40 kilometrów.** Nie na tym jednak koniec. Dopiero to pierwszy etap dalekiej drogi, jaką zamierzają odbyć dzielni piechurzy. Postanowili bowiem pieszo udać się do samego Tokio i odbyć daleką drogę długości **22.000 kilometrów.** Jak wyliczyli osiągną oni swój cel akurat w 1940 roku i właśnie w porę przybędą na otwarcie wielkiej olimpiady do stolicy Japonii. Taki jest ich ostateczny cel.

ON.

Przyglądnijmy się z bliska tej niezwykłej parze, która postawiła sobie tak daleki, nie łatwo osiągalny cel. On — nazywa się Bertold Plecity i jak należy wnioskować, jako główny zawód obrał sobie przyjemność odbywania dalekich dróg pieszo. Ma bowiem już poza sobą szereg dłuższych spacerów po Afryce i Europie. Licząc dwadzieścia lat pieszo ruszył w świat i zwiedził m. in. Maroko, Tunis, Sycylię i Korsykę. W dwa lata później na nartach jeździł na przestrzeni 3.000 kilometrów od Helsingforsu do Hammerfestu, znosząc przytem różne trudy i zwalczając rozmaite przeszkody. Temperaturę dochodzącą do 50 stopni poniżej zera zniósł z uśmiechem na ustach. Na długich marszach zdobył zatem dużo bogatego doświadczenia.

Poza wspomnianą gałęzią sportu p. Plecity uprawia jeszcze innego rodzaju sport, aczkolwiek mniej wyczerpujący od poprzedniego: namiętnie zbiera znaczki pocztowe. Oczywiście, że zwiedzając szereg krajów w drodze do Japonii, znajdzie dużo okazji do zamiany i nabycia znaczków pocztowych, a wiadomo, że znaczki nie są znowu tak ciężkim bagażem. Będąc w drodze, można się ich pozbyć, wysyłając je do kraju rodzinnego, ażeby później po powrocie znowu je zobaczyć...

Miastem rodzinnym p. Plecity'ego jest Bratislawa, gdzie zamieszkuje, skoro oczywiście nie znajduje się w drodze — a tak bywa najczęściej. Jest to sympatyczny, smukły mężczyzna, liczący lat 27.

ONA.

Żona jego również liczy tyle lat — i wcale się tego nie wypiera. Wzrostu nieco mniejszego od męża, na fotografiach robi wrażenie, jakoby była jego bratem, lub przyjacielem. Nosi bowiem tak samo jak jej małżonek długie buty i spodnie. Pochodzi z Rygi i jest Łotyszką. Już „podróż" poślubną oboje odbyli pieszo do Turcji. Był to prawdziwy, w całym tego słowa znaczeniu marsz weselny i połączone z nim spędzenie miodowych tygodni nad Bosporem. Zachwycając się pięknym krajobrazem tureckim, młoda para zatrzymała się tam przez dłuższy czas. Ona bowiem jako malarka zachwycała się pięknem tego kraju i utrwaliła je na płótnie.

NOWY TOWARZYSZ.

Państwo Plecity czas swój dzielą następująco: już rano o godz. 4 wstają i maszerują bez przerwy do godz. 9 rano a w tych pięciu godzinach robią 20 kilometrów. Od 9 do 4 po południu następnie odpoczywają, przy czym przerwę wykorzystują, celem zwiedzenia danej miejscowości i złożenia potrzebnych im wizyt, po czym o godz. 4 znowu odbywa się dalszy marsz do godz. 9 wieczorem. Tak więc codziennie 40 kilometrów! Naturalnie, że po drodze drą się czasami zelówki. Zazwyczaj buty wymagają reperacji po przemaszerowaniu 1.800 — 2.000 kilometrów.

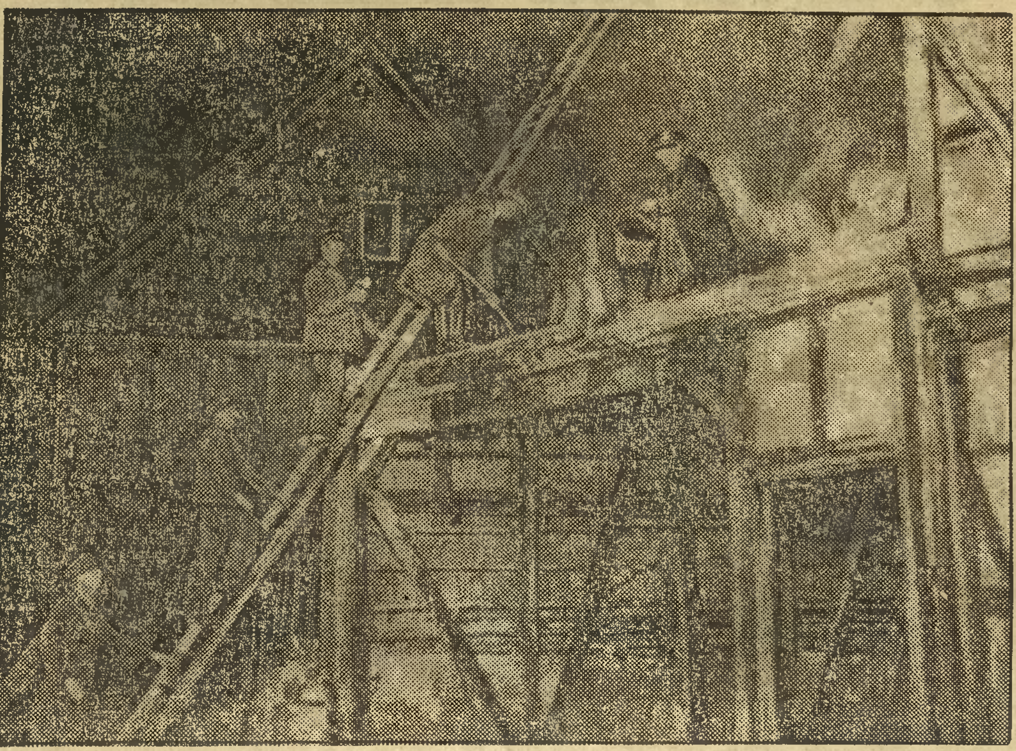
W każdej większej miejscowości zatrzymują się, ażeby przedstawić burmistrzowi księgę do wpisu, celem stwierdzenia, że pieszo przybyli do miasta. Poza tym zawitając do stolicy jakiegokolwiek państwa zwracają się do przedstawiciela Igrzysk Olimpijskich danego kraju, ażeby w specjalnej księdze honorowej potwierdził ich przybycie. Powtarzają przy tym solenną przysięgę, że tylko pieszo odbędą dalszą drogę do Tokio.

W Rumunii małżonkowie znaleźli towarzyszkę, która z radością i temperamentem przyłączyła się i pragnie z nimi odbyć daleką drogę. Jest to psina, licząca 8 miesięcy, angielski dog, jaki otrzymali w prezencie od dyrektora policji w Bukareszcie. Niera — tak się wabi psina — jest dumna, że może odbyć tak daleką drogę i przypuszczalnie inne psy jej tego pozazdroszczą. Szczęśliwej drogi!

Najosobliwsza miejscowość rybacka wybrzeża polskiego.

Terytorium nadbrzeżne, na którym dziś jest położona **wioska rybacka Rewa,** należało z dawien dawna do klasztoru w Oliwie, istnieje nawet domniemanie i to bardzo poważne, że na tym miejscu w XIII wieku istniała osada Spychowo. Rewa, jak się okazuje, powstała w r. 1589 za zezwoleniem ówczesnego opata oliwskiego ks. Dawida Konarskiego i to **na ławicy piaszczystej, wysuniętej w morze.** Najpierw istniało, jak określają dokumenty historyczne — kilka „chyż rybackich", które z czasem dały początek dzisiejszej Rewie. Rybacy otrzymali prawo wieczysto-dzierżawne i trudnili się połowem krabów oraz krewetek, w które wówczas morze obfitowało, czego dowodem, że **jeden garniec krewetek musieli odsyłać zakonnikom do Oliwy.** Późniejszy sołtys rewski w porze połowów obowiązany był „wiedzieć o wszystkim" jakoteż regularnie co tydzień zasilał krewetkami „kuchnię księdza opata".

Pożar i zgliszcza.



Niszczycielski pożar pozbawił dachu nad głową 830 mieszkańców wsi Kreuzebra w Turyngii. 27 sporych budynków zostało obróconych w gruzy i popiół.

Przysłowiowy rewizor Gogola

wywołał popłoch wśród komunistów warszawskich.

Po głośnych procesach moskiewskich wśród komunistów w Polsce zarysował się wyraźny rozłam: starsi komuniści, przywiązani do tradycji, stanęli po stronie Trockiego i jego ludzi — młodsi po stronie Stalina. Jak jedni tak i drudzy przystąpili do zaciekłej walki, obdarzając się najbardziej niewyszukanymi epitetami, wśród których słowo zdrajca należało do najłagodniejszych. Ten rozłam organizacyjny odbił się oczywiście na działalności komunistycznej w terenie.

Zarówno, jeśli chodzi o robotę agitacyjną, jak jedni tak i drudzy szkodzili sobie nawzajem wszelkimi możliwymi sposobami. I tak np. w toku dochodzenia w jednym z ostatnich procesów komunistycznych pewien oskarżony z całym cynizmem przyznał się, iż skradł 22 tys. zł, które „pochodziły od stalinowców dla stalinowców" — użył je, jednak bynajmniej nie na agitację trockistowską lecz... na własne potrzeby.

W tymże procesie wyszło na jaw, jak gospodarują pieniędzmi Kominternu czołowi komuniści polscy. Istnieje tzw. „fundusz czerwonej pomocy". Ma on służyć jako zapomoga dla bezrobotnych komunistów. Ze sprawozdań kasowych tego funduszu, przychwytanych u jednego z oskarżonych, stwierdzono, iż np. w czerwcu i lipcu z 37 tysięcy złotych na zapomogi wydano 5289 zł, podczas gdy reszta poszła na obronę komunistów przed sądem, na wydatki czołowych dygnitarzy polskiego komunizmu — słowem na wszystko, tylko nie na to, na co była przeznaczona.

W tymże sprawozdaniu, jako komentarz, wyjaśniający pewne pozycje, dopisano, iż akcja „przeciwko Berezie(?)" nie dała dotychczas pozytywnych wyników z powodu braku ludzi, niechlujstwa organizacyjnego (dosłownie) braku czynności w kontrolowaniu i doborze ludzi, a tych co się tą akcją zajmowali, sprawozdanie nazywa nieodpowiednimi, skompromitowanymi. Sprawozdanie podkreśla dalej brak konspiracji, nieprzerwane pasmo spadających ciosów, osłabienie akcji — po czym oczywiście następuje apel o dalszą pomoc pieniężną.

Ponieważ obecnie, jak co roku, komuniści przygotowują się do poważniejszych wystąpień w dniu 1 maja — wzmogła się agitacja obu odłamów.

Wzmogła się również fala wydatków na różnego rodzaju nielegalne druki.

W związku z tym, być może na skutek jednego z takich sprawozdań, jakie przytaczamy — z Moskwy przybył Matwiej Gofronowicz, obdarzony jakimś specjalnym mandatem, oprócz tego zaś obarczony obowiązkiem skontrolowania na miejscu, kto i jak gospodaruje partyjnymi pieniędzmi. Przybycie nieoczekiwanego i niepożądanego gościa wywołało niemal popłoch. Doszło do tego, że jeden z najwybitniejszych komunistów — wyparł się stalinowców i oświadczył „rewizorowi", — że zmienił przekonanie i nie pozwoli na to, aby jego działalność kontrolowali stalinowcy.

W tym wypadku rewizor okazał się dość wyrozumiałym i rozłożywszy ręce oznajmił, że o zdradzie tak wybitnego działacza zmuszony będzie zawiadomić centralny wydział wykonawczy Kominternu. W wielu innych wypadkach „rewizor" okazał się nieustępliwym — posuwając się nawet do odbierania partyjnych pieniędzy z rąk ludzi niepowołanych. Być może, iż dokonałby on ogromnie niebywałego w dziejach partii komunistycznych w Polsce — gdyby nie to... że go poznano. Okazało się mianowicie, że Matwiej Gofronowicz nie miał żadnych uprawnień do kontrolowania wydatków partyjnychpartyjnych, a członkiem partii komunistycznej w Rosji przestał być 5 lat temu, kiedy po jakiejś poważniejszej defraudacji pieniędzy partyjnych musiał uciekać — bo grunt palił mu się pod nogami.

Matwiej Gofronowicz ma za sobą niesłychanie bogatą przeszłość — występował on już pod kilkunastoma nazwiskami, działając z ramienia Kominternu w kopalniach diamentów w Afryce, w perskich zagłębiach naftowych, wśród gandhistów w Indiach, w armii Chang-Tso-Lina, w legii cudzoziemskiej we francuskim Marokko, wreszcie w Hiszpanii przed dyktaturą Primo de Riwery. Stąd wrócił do Moskwy, gdzie zakończył swą bajeczną karierę w służbie Kominternu. Co robił dalej, tego nikt nie wie napewno, nie ulega jednak wątpliwości, że i nadal zapisywał karty historii swego życia równie efektownymi wyczynami.

Dziś komuniści warszawscy zaprzysięgli mu zemstę, że ich w pole wyprowadził (a nic mu zrobić nie mogą), choć może są i dumni, że nie byle kto ich oszukał.

P. A. N.

Z PROWINCJI.

BRUTALNY NIEMIEC

znieważył polską dziewczynę.

Sąd napiętnował jego czyn w trzech instancjach.

Chojnice. Prasa warszawska doniosła o wyroku rozprawy, którą rozpatrywał sąd najwyższy w sprawie niemieckiego urzędnika z Chojnic, **Józefa Feddego.**

Tło sprawy jest następujące: Do autobusu, zdążającego z Chojnic do Charzykowa, wsiadła uczennica miejskiego gimnazjum żeńskiego 14-letnia **Janina Dreszlerówna,** córka lekarza i zajęła w nim dwa miejsca. Sprzeciwił się temu urzędnik niemiecki Fedde. Uczennica wytłumaczyła mu, że miejsce rezerwuje dla swej matki. Nie zwracając na to uwagi, urzędnik próbował zająć sporne miejsce, a gdy pensjonarka nie chciaał ustąpić, wówczas Fedde usiłował ściągnąć ją za nogi. Oburzona dziewczynka krzyknęła „świnia"! W tym momencie **Fedde uderzył ją w twarz.** Ojciec dziewczynki wystąpił przeciw brutalnemu urzędnikowi niemieckiemu na drogę sądową, żądając ukarania za zniewagę i naruszenie nietykalności cielesnej. Sąd grodzki w Chojnicach skazał swego czasu brutala na 100 zł grzywny. Od wyroku tego Fedde odwołał się do sądu okręgowego, dowodząc, że został pierwszy obrażony, sam zaś tylko lekko „musnął po twarzy panienkę". Sąd okręgowy wyrok zatwierdził, a skazany odwołał się jeszcze raz do sądu najwyższego, usiłując nadać sprawie charakter zasadniczy. Sąd najwyższy jednak skargę oddalił, a zasłużona kara już się uprawomocniła. Gburowatość niemiecka jest powszechnie znana, lecz ten wypadek jest specjalnie charakterystyczny.

Abraham z pistoletem.

Wędrówki po muzeach zagranicznych prowadzą często do niezwykle ciekawych odkryć. W jednym z muzeów hiszpańskich np. oglądać można obraz Velasqueza, przedstawiający scenę ofiarowania Izaaka, w sposób zgoła niehistoryczny, gdy patryarcha Abraham przykłada swemu pierworodnemu pistolet do piersi. Skąd się pistolet znalazł w ręku Abrahama! Malarze dawnych wieków nie mieli zmysłu historycznego i często przedstawiali wydarzenia z epok minionych ze wszystkimi atrybutami współczesności. Słynny holenderski malarz Breughel np. przedstawiając scenę pokłonu Trzech Mędrców, maluje króla Etiopii w współczesnym stroju holenderskim, w długim czarnym surducie, z butami i ostrogami. Król wręcza Dzieciątku złoty model okrętu holenderskiego z XVIII wieku. Patryarcha Abraham z pistoletem i Negus abisyński w butach z ostrogami, to bodaj najjaskrawsze przykłady naiwnego traktowania tematów historycznych przez malarzy XVI i XVII wieku.

Pożar, który trwa 50 lat.

W jednej z kopalni węgla w stanie Ohio trwa od 1886 pożar, który sroży się pod ziemią na przestrzeni około 50 kilometrów kwadratowych i zniszczył dotychczas około 30 miln. ton węgla. Pożar powstał stąd, że strajkujący górnicy zapalili wagonik z węglem i zepchnęli go do szybu. Mimo, że szyb natychmiast zasypano, ogień w niewytłumaczony sposób zdołał się rozszerzyć i przybrał rozmiary katastrofy, zagrażającej ohijskiemu zagłębiu węglowemu.

Okolica, tętniąca do niedawna życiem, zamieniła się w prawdziwe piekło. Rozpalona powierzchnia ziemi, skąd często wystrzelały nagle płomienie, stała się niezamieszkała. Ruch samochodowy musiano wstrzymać. Jedynie nieliczni śmiałkowie udają się do „piekła ohijskiego" na własną odpowiedzialność. Władze stanu, obawiając się dalszego rozszerzenia podziemnego ognia, przystąpiły obecnie do zorganizowania zakrojonej na gigantyczną miarę akcji, która ugasić ma to piekło, rozpalone przed 50 laty ręką mściwych górników, którzy w walce o godziwe zarobki chwycili się tak rozpaczliwego środka. Cały teren o powierzchni około 80 km kwadratowych otoczono kordonem policji, nie dopuszczając nikogo na miejsce katastrofy, największej, jaką kiedykolwiek zanotowano. Jednocześnie komisja rzeczoznawców bada, gdzie znajdują się główne ogniska podziemnego pożaru. Ogniska te będą izolowane wałami z ogniotrwałego materiału.

W ten sposób pragnie się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się ognia, który naraził gospodarkę narodową na miliardowe straty, zupełnie niewspółmierne do sum, jakie chciwość właścicieli kopalni zdołała zaoszczędzić na zarobkach górniczych.

Rozszerzenie umowy handlowej polsko-belgijskiej.

Na stoisku Belgii, biorącej oficjalny udział w Targach, a również i Konga, znajdą się przedmioty, które Belgia może eksportować do Polski. Są tu m. in. następujące artykuły: szkło kryształowe do okien, lustra, specjalnie maszyny rolnicze, teksytylia drukowane, broń, motory i materiał motoryzacyjny, opony, veloury bawełniane i ze sztucznego jedwabiu, ultramaryna, pergaminy roślinne, żelatyny, zamsze, materiały izolacyjne oliwa palmowa, kauczuk, produkty fotograficzne farmaceutyczne i chemiczne, wyroby z kauczuku, instrumenty chirurgiczne, aparaty elektrotechniczne, optyka, rakiety tennisowe, materiał sportowy, części radiowe.

W związku z bytnością w Brukseli polskiego ministra przemysłu i handlu i rozszerzeniem umowy handlowej, Belgia spodziewa się, że zdoła w Polsce ulokować na warunkach wzajemności, większe partie torów jakie wystawi. Komisarz oficjalnego działu Belgii dyr departamentu Caspers i komisarz udziału Konga dyr departamentu Janssen, przybywają do Poznania już 26 kwietnia br.

Dwa procesy o zajazd na Myślenice odbędą się w czerwcu br.

W piątek, 16 bm. złożyła prokuratora w sądzie okręgowym karnym w Krakowie **dwa znacznych rozmiarów akty oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego.**

Jeden z nich sporządzony został przeciwko 49 uczestnikom wyprawy myślenickiej, którzy staną przed trybunałem kolegialnym. **drugi sporządzony został przeciwko Doboszyńskiemu przed sąd przysięgłych.**

49-ciu uczestników wyprawy myślenickiej oskarżonych jest **o udział w bezprawnie przez Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym.** Doboszyński zaś oskarżony jest o **utworzenie tego związku zbrojnego,** dostarczenie mu broni i kierowanie nim.

Akta sprawy obejmują 16 grubych tomów.

Wobec tego odbędą się **dwa odrębne procesy,** jeszcze w terminie przedwakacyjnym. **Doboszyński** stanie przed sądem prawdopodobnie w kadencji czerwcowej.

Morderstwo wykryte przez jasnowidza.

Zadziwiający sukces inż. Ossowieckiego.

W miasteczku Stolin na Polesiu **zniknęła w niewytłumaczony sposób 14-letnia dziewczynka.** Miasteczko to, leżące w obrębie majątków ks. Radziwiłła, zamieszkane było w przeważnej większości przez żydów; także i zaginiona dziewczynka była żydówką. Ks. Radziwiłł poradził prezesowi tamtejszej gminy żydowskiej udać się **do Warszawy do słynnego jasnowidza inż. Ossowieckiego,** ponieważ wszelkie poszukiwania na miejscu nie dały wyniku.

Spotkanie z inż. Ossowieckim odbyło się przy świadkach. Jasnowidz, popatrzywszy na amatorską fotografię dziewczynki i popielatą spódniczkę, której często używała, określił z niebywałą dokładnością jej personalia oraz szczegóły życia rodzinnego, po czym niezwykle precyzyjnie odzwierciedlił przygody nieszczęśliwej dziewczyny. Oświadczył mianowicie, iż **krytycznego dnia dziewczyna spotkała mężczyznę żyda,** niosącego dwie walizki. Zaproponował on jej za wynagrodzeniem odniesienie walizki. Oboje poszli szosą poza miasteczko; zapadła ciemność. W lesie **mężczyzna rzucił się na dziewczynkę i zamordował ją, po czym poćwiartował ciało i zakopał zwłoki ofiary w dole.** Inż. Ossowiecki wskazał miejsce, gdzie należy szukać, aby odnaleźć ciało.

Po powrocie do Stolina w asyście miejscowej policji poczęto kopać we wskazanym miejscu i — **odnaleziono tam ciało nieszczęśliwej dziewczyny, dokładnie w tym stanie, w jakim go widział jasnowidz.** Fakt ten podaje prasa warszawska, podkreślając istotnie zdumienie wobec tak niebywałego faktu jasnowidztwa, które w tym wypadku odkryło zbrodnię. **Władze wpadły już na ślad zabójcy, posługując się rysopisem mordercy, dostarczonym przez inż. Ossowieckiego.**

Pół roku więzienia za sfałszowanie podpisu Oskara Robinsona.

Z **Poznania** donoszą: Eliasz Sznurmacher został skazany na 6 miesięcy więzienia za fałszerstwo podpisu.

Sprawa przedstawia się następująco: właściciel bekoniarni w Nakle, żyd Oskar Robinson przebywał stale zagranicą. W ub. roku do sądu grodzkiego w Bydgoszczy wpłynęło pismo **z podpisem Oskara Robinsona.** Podpis wydawał się sędziemu fałszowany. Wobec powyższego wszczęto śledztwo, w wyniku którego okazało się, że podpis Oskara Robinsona **podrobił urzędnik bekoniarni żyd Sznurmacher.**

Sąd apelacyjny w Poznaniu, który rozpatrywał powyższą sprawę, wyrok I instancji zatwierdził.

Niemcy energicznie zaprzeczają pogłoskom o zbliżeniu do Rosji

Berlin, 19. 4. (PAT) Najpoważniejsze dzienniki niemieckie, zarówno berlińskie, jak i prowincjonalne, ogłaszają artykuły celem odparcia sensacyjnych pogłosek, które pojawiły się w części prasy zagranicznej o zamierzonym **jakoby zwrocie niemieckiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia z Sowietami.** Pogłoski te określane są we wszystkich artykułach **jako kłamliwe.**

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" pisze, iż prasa sensacyjna, rozpowszechniając te pogłoski, liczy najwidoczniej na to, że wywoła **odpowiednie wrażenie w krajach bałtyckich i w Polsce i nastroi państwa te nieufnie przeciwko Niemcom.** „Voelkischer Beobachter" daje wyraźnie do zrozumienia, iż źródło, skąd te wiadomości wychodzą, dowodzi, iż **pewnym czynnikom zagranicznym zależy na mąceniu atmosfery politycznej.**

W podobnym duchu ogłaszają również artykuły **„Kölnische Zeitung", „Berliner Lokal-Anzeiger", „Deutsche Allgemeine Zeitung", „National Ztg.", „Hamburger Fremdenblatt", „Frankfurter Ztg.", „Angriff" i inne.**

Nie ma zbliżenia między Niemcami i Sowietami.

Moskwa, 19. 4. (PAT). Izwiestia" omawiają oświadczenie dr. Schachta, złożone w Brukseli, który stwierdził, że Niemcy prowadzą ze związkiem sowieckim handel w wielkich rozmiarach i że wszystko będzie uczynione, **aby handel ten jeszcze bardziej rozwinąć.**

„Izwiestia" kwestionują prawdziwość tego oświadczenia, dowodząc, że stosunki handlowe sowiecko-niemieckie nie polepszają się, ale pogarszają.

W dalszym ciągu swego artykułu „Izwiestia" **zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomym zbliżeniu niemiecko-sowieckim i o rokowaniach na ten temat.**

Bestialski napad rabunkowy w Zaroślach Cienkich.

Jedna ofiara zmarła, druga dogorywa w szpitalu.

Toruń, 19. 4. W Zaroślach Cienkich, pow. toruński, dokonano wczoraj **krwawego napadu rabunkowego** na zagrodę rolniczą **Hermana Sonnenberga,** 79-letniego starca.

Około godz. 2 nad ranem Sonnenberg usłyszał ryk byda w chlewie. Zaintrygowany wyszedł na podwórze. Gdy podchodził do chlewa, padł strzał, który ugodził go w brzuch. Przerażony rolnik uciekł do domu, gdzie **zabarykadował drzwi.**

Napastnicy wybili szybę w oknie i **poczęli strzelać do wnętrza, raniąc Sonnenberga bardzo ciężko w głowę.** Na odgłos strzałów przybiegła jego **żona Anna, lat 75,** i zanim zdążyła zorientować się w sytuacji, **padła na ziemię, obsypana gradem kul przez bandytów.**

Po dokonaniu ohydnego dzieła, jeden z bandytów wszedł do wnętrza domu i **zabrał 100 złotych,** leżące na stole, po czym wszyscy zbiegli.

Ofiary krwawego napadu przewieziono do szpitala w Toruniu. W drodze do Torunia ciężej ranny **rolnik zmarł.** Jego żona pozostaje nadal **w stanie bezprzytomnym.**

Na miejsce bestialskiego napadu przybyła powiadomiona policja, która przeprowadziła dochodzenia, Ustalono, że bandyci weszli przez dach kryty słomą do chlewa, gdzie zamierzali dokonać kradzieży. Spostrzeżeni przez Sonnenberga w obawie przed rozpoznaniem poczęli strzelać. Dalszy pościg świadczy o tym, że swe ofiary pragnęli za wszelką cenę zgładzić.

Bestialski napad wywołał w całej okolicy zrozumiałe wrażenie. Krwawych zbirów dotychczas nie ujęto.

Powstańcy wielkopolscy łączą się!

Związek Weteranów Powstań Narodowych zmieni szyld.

Poznań, 19. 4. (Telefonem od własnego korespondenta). Przy licznym udziale delegatów z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska a nawet z Kresów Wschodnich odbyły się dwudniowe obrady **Związku Weteranów Powstań Narodowych z 1914—20 r.** Zjazd zaszczycił swą obecnością **Ksiądz Prymas Hlond.** Obrady dotyczyły zmian statutu **i połączenia z pokrewnymi związkami.** W tajnym głosowaniu większością 145 głosów przeciw 86 głosom grupy pomorskiej uchwalono zmianę nazwy Zw. Weteranów na **Związek Powstańców Wielkopolskich.** Wśród entuzjastycznych oklasków przyjęto oświadczenie grupy **Trafankowskiego** (Straże Ludowe) i uczestników powstań narodowych o gotowości połączenia się z byłymi weteranami. Grupa **Śliwińskiego** uzależniła swe przystąpienie od dalszych uchwał, zasadniczo godząc się na konsolidację. Zarząd wybiorą połączone organizacje. Deklaracyj politycznych żadnych nie było, mówiono jedynie o konsolidacji Wielkopolan, ważniejszej na razie od Kocowej.

—X—

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek 20 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,30:** Audycja dla szkół: „Przygody zuchów" — obrazek słuchowiskowy. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Muzyka węgierska (płyty). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Skrzynka rolnicza. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Lekki koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. **16,00:** Stolica i jej sprawy. **16,10:** Życie kulturalne stolicy. **16,15:** Skrzynka P. K. O. **16,30:** Koncert jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilić" (z Krakowa). **16,55:** Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 24 marca rb. **17,00:** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. **17,15:** Koncert kameralny (z Krakowa). **17,50:** „Dziennik feministyczny" — monolog Romany Dalborowej. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Muzyka lekka (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Dyskutujemy: „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej" - dyskusję zagai Kazimierz Brończyk (ze Lwowa). **19,20:** Recital śpiewaczy Jadwigi Lachowskiej (mezzosopran). **20,00:** Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. **20,15:** Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symf. pod dyr. Stefana Śledzińskiego i Stanisław Szpinalski (fortep.). Słowo wstępne Tadeusz Szeligowski (z Wilna. W przerwie ok. godz. 21,00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** „Emil Verhaeren" — kwadrans poetycki — opracował Allan Kosko (z Poznania). **22,45:** Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Muzyka węgierska (płyty) z Warszawy. **12,50:** Pomorska gazetka rolnicza. **13,00:** Muzyka operowa (płyty). **15,15:** „Wywiad z pracownicą domową" — dialog. **15,20:** Foxtroty i tanga (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Śpiewa Józef Schmidt (płyty). **16,00:** „Szwedzi w Grudziądzu" — felieton historyczny wygł. Marian Ruciński. **18,20:** Lekka muzyka na organach (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,45: Koncert galowy z ok. 25-lecia gimnazjum w Budapeszcie. **Radio-Romania. 19,05:** Koncert ork. bałałajkowej. **Berlin. 20,10:** Orkiestra ulubionego pułku kanclerza Hitlera gra do słuchu. **Bruksela franc. 20,00:** Melodie z oper komicznych **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Sztokholm. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela flam. 21,30:** Koncert orkiestry symf. **Lipsk. 21,00:** Koncert lipskiej orkiestry symf. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 23,50:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Mówi się o odżydzeniu miast a wzmacnia się żydów.

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi z Białegostoku, że tamtejszy wydział wojewódzki, któremu przewodniczył **p. wojewoda Kirtiklis,** zatwierdził budżet miasta Białegostoku, żądając jednak **podniesienia wydatku na prywatne szkolnictwo żydowskie o 6000,— zł,** które polska większość rady w czasie debaty budżetowej po bardzo burzliwych obradach skreśliła.

Stanowisko wydziału wojewódzkiego wywołało w Białymstoku **poważne poruszenie.** W kołach radnych przewiduje się, że rada **nie przyjmie żądania** wydziału wojewódzkiego i wniesie **zażalenie** do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż wydziału wojewódzki nie może stawiać do budżetu miasta sumy, której wypłata nie stanowi ustawowego obowiązku miasta.

Zupełnie słusznie zaopatrzył „W. Dz. N." korespondencję z Białegostoku w taką uwagę:

„Składa się deklaracje, iż dążyć się będzie do spolszczenia miast, a tymczasem praktycznie robi się wszystko, aby utrwalać żydów w miastach polskich. Czyny słowom kłam zadają na każdym kroku. Dzień każdy potwierdza powyższą opinię".

Walka z drożyzną na Pomorzu.

Przedsięwzięta przez władze akcja zwalczania nieuzasadnionego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby spotkała się na terenie Pomorza z zadowoleniem konsumentów. W porozumieniu z lokalnymi komisjami do ustalenia cen zostały wyznaczone nowe ceny **mąki, chleba i bułek** oraz **kasz** ze zbóż chlebowych, jak **pęczak, perłówka, gryzik** względnie tzw. **manna oraz kosza jęczmienna.** Nowa cena chleba żytniego na Pomorzu waha się zależnie od okolic, w granicach od 32 do 38 gr za 1 kilo.

W celu **wzmożenia ruchu budowlanego i potanienia kosztów budowy,** zwłaszcza domów mieszkalnych, władze wojewódzkie wyznaczą w najbliższych dniach cenę cegły w poszczególnych powiatach Pomorza.

Aresztowanie dyrektora niemieckiego banku w Grudziądzu.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.) Na polecenie władz prokuratorskich osadzono w areszcie śledczym dyrektora **oddziału „Danziger Privat-Aktienbank" — Sypli'ego.** Sypli pozostaje pod zarzutem przestępstw dewizowych.

Śledztwo przeciw bluźniercy na ukończeniu.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.). Znany „ogniskowiec", **nauczyciel Wietrzyński,** obwiniony o bluźnierstwo, został **„dla dobra służby"** przeniesiony do Wołomina. Śledztwo przeciw niemu jest na ukończeniu.

—::—

Kronika radjowa.

Ważniejsze Audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek: O godz. 15,35 nada Toruń pogadankę społeczną.

O godz. 16,00 zbiorą się przy głośnikach dzieci. Pani Zofia Bogusławska odpowie na ich miłe liściki, skierowane do Rozgłośni i opowie coś ciekawego. Zatem nasi najmniejsi radiosłuchacze nastawią o godz. 16,00 odbiornik na Toruń.

O godz. 18,20 nadana zostanie z Torunia pogadanka aktualna.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona IX. p., Ekspedyta.
Jutro: Agnieszki z Monte Pulciano.
Wschód słońca o godzinie 4,55.
Zachód słońca o godzinie 19,4.

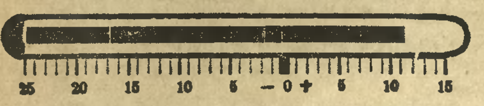
Stan pogody.

Przelotne deszcze i ciepło.

W całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, a temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 9 st. w Pińsku, 10 w Wilnie i Zakopanem, 12 w Poznaniu, 13 w Łodzi i Białymstoku, 14 w Warszawie, Lublinie, Krakowie, 17 w Bydgoszczy, a 15 we Lwowie i Grudziądzu. Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie nieba. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda bez zmian, na ogół zachmurzenie umiarkowane, jednak w zachodniej połowie kraju miejscami przelotne deszcze. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 kwietnia:

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

—O—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek **„TEMPO 120"**, arcywesoła komedia Szanto i Szescen'a.

W środę ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie świetna sztuka Wernera p. t. **„LUDZIE NA KRZE"** w doskonałym wykonaniu naszego zespołu.

W czwartek oraz dni następnych w dalszym ciągu na repertuarze **„TEMPO 120"**, wesoła komedia Szanto i Szescen'a.

—::—

Informacje „Orbisu"

Wycieczka do Wrocławia

na Targi Wrocławskie 5–10 maja. Cena zł 100 w klasie III, zł 115 w klasie II.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, tel. 36-67. (5119

—::—

— **Pan Cylkowski, prezes towarzystwa kupców w Bydgoszczy** wybrany został członkiem-korespondentem Izby Handlowej w Gdyni.

— **Kto ulży ciężkiej doli obłożnie chorego?** Za naszym pośrednictwem zwraca się z gorącym apelem do miłosiernych serc pewien ciężko chory człowiek, już od 6 lat obłożnie chory, który i nadal przykuty jest do łoża, o użyczenie mu radioaparatu dla uprzyjemnienia mu ciężkiego życia i ulżenia jego doli. Za dobry uczynek zgóry serdecznie dziękuje i skoro wyzdrowieje, poczuwać się będzie do wdzięczności. Ofiarodawca zechce się zgłosić w redakcji naszego pisma.

Pokłosie niedzielne

Jak to mało trzeba, żeby się świat zamienił na lepsze. Trochę słońca, trochę ciepła, trochę prawdziwej wiosny, a od razu jest jakoś przyjemniej i radośniej. Przede wszystkim jest barwniej i oko już się nie nudzi i nie męczy szarością wszystkiego i wszystkich. Zazieleniło się z dnia na dzień, ludzkie sylwetki urozmaiciły powierzchnię ziemi wszystkimi kolorami tęczy. Z zimowych poczwarek wykłuły się motyle, imponujące barwnością kompletów i wiosennych płaszczyków. Już nikt nie może nawoływać, aby stanąć frontem do szarego człowieka. Nie ma szarych ludzi! Szarzyzna jest nie modna i conajmniej niewłaściwa w chwili, gdy nareszcie wiosna na dobre wybucha.

Wiosna jest jak kobieta. To wcale nie nowe porównanie można uzasadnić tym, że wiosna też główny nacisk kładzie na wygląd zewnętrzny, że kokietuje świat i ludzi swoimi niewątpliwymi wdziękami i że wreszcie rządzi się kaprysem, licząc na potulność swoich wielbicieli. O wiośnie — jak o pięknej pani — też nigdy nie wiadomo, co zrobi. Zwykle robi wszystko inne, niż to, co by się należało spodziewać. W ogóle można by powiedzieć, że wiosna to nic dobrego, a jednak bez niej byłoby jeszcze ciężej żyć na świecie. Niektórzy twierdzą, że bez kobiet — też.

W pokłosiu trzeba pisać o kobietach, jako że i wczorajsza niedziela kobietom była zadedykowana. Świadczyła o tym ciesząca się powodzeniem wystawa pań domu i rewia mód z Be-De-Te, która się Sokołowi Żeńskiemu jak zwykle świetnie udała.

Ta wiosenna niedziela była i poza tym, że była wiosenna — całkiem przyjemna i urozmaicona. Działo się dużo różnych powabnych rzeczy.

A więc pozostawiło dużo miłych wspomnień otwarcie sezonu Pomorskiego Automobilklubu. Na szlaku Bydgoszcz—Toruń—Bydgoszcz można było przeżyć duże emocje.

A w ogóle to krew płynie żywiej w żyłach, co się objawiło nawet na meczu piłkarskim, który był ponad zwykłą miarę burzliwy. **(hak).**

Uwagi marszałka Trąmpczyńskiego skonfiskowane.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy doręczył nam w ub. sobotę po południu następujące

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 17 kwietnia 1937 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 17 kwietnia 1937 r. (I. Ds. 45/37) o wydanie postanowienia na zasadzie art. 153 § 1 kpc. zarządzającego **zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 89 na dzień 18 kwietnia 1937**

postanowił:

Zarządzić zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 89 na dzień 18. 4. 1937, albowiem

artykuł na stronie 1 i 2 p. t. **„Zasadniczy warunek"** od słów: **„Zanim się poważnie"** do słów: **„Zdeklarowanymi B. B-kami"** na stronie drugiej jest przedrukiem artykułu p. t. **„Kult bezprawia"**, zamieszczonego **w skonfiskowanym przez Komisariat Rządu w Warszawie czasopiśmie „Odnowa"** nr 21 z dnia 11 kwietnia 1937 i wobec tego zawiera cechy występku z §§ 20, 28 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

(—) **Taczak.**

Harce motocyklisty
przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Wczorajszej niedzieli miał miejsce nieszczęśliwy wypadek około godz. 5-ej po południu na ul. Sportowej w pobliżu stadionu miejskiego w czasie gdy na stadionie odbywał się mecz piłki nożnej pomiędzy „Polonią" a „Gryfem.'. Pewien nieznany narazie motocyklista, jadąc **w szalonym tempie** ulicą Sportową, najechał z tyłu na jadącą rowerem **14-letnią Wandę Srokównę,** córkę kolejarza Antonitgo Sroki, zam. przy ul. Gdańskiej 87. Młoda rowerzystka upadła na jezdnię, doznając **złamania nogi przy kolanie** oraz obrażeń wewnętrznych. Dziewczę straciło przytomność i dopiero później po zaopiekowaniu się nieszczęśliwą ze strony przechodniów i zawiezieniu karetką pogotowia do szpitala św. Floriana, Srokówna odzyskałana znowu przytomność.

Motocyklista, widocznie sam poczuwając się do winy, nie zatroszczył się o ofiarę i natychmiast po spowodowaniu nieszczęśliwego wypadku wsiadł na motocykl i ruszył **w szybkim tempie w dalszą drogę.** Policja przy pomocy przechodniów, którzy byli świadkami najechania, stara się ustalić nazwisko lekkomyślnego i tchórzliwego motocyklisty.

—::—

Wyrwał torebkę damską i zbiegł.

Jakiś nieznany osobnik przystąpił w ub. piątek wieczorem około godz. 7 na ul. Kujawskiej do p. Marii Kruczyńskiej, zam. przy ul. Kujawskiej 69 i wyrwał jej torebkę z zawartością 27 zł, po czym zbiegł. Mimo podniesionego alarmu nie udało się złodzieja zaraz uchwycić. Dopiero później policja ustaliła, iż rabunku dopuścił się pewien młody pomocnik szewski, mieszkający w tym samym domu. Aresztowano złodzieja i odebrano mu torebkę, lecz pieniędzy już nie było.

Ofiarna praca dla biednych szlachetnych Pań Wincentek.

Jak ulżono doli ubogich w przeciągu jednego roku?

(ak) Dużo jest biedy niezawinionej w Bydgoszczy. Na każdym kroku spotykamy biedaków, potrzebujących pomocy, a zaglądając do ponurego azylu dla bezdomnych i licznych baraków wzruszenie ogarnia człowieka na widok strasznego obrazu nędzy i rozpaczy. Czy jednak w równym stopniu nie chwyta nas za serce widok krzątających sie po ciemnych norach **pań z inteligencji,** docierających wszędzie i starających się otrzeć łzy ubogim i ulżyć ich ciężkiej niedoli. Oto prawdziwe katoliczki nie z nazwy tylko, lecz **katoliczki czynu i wielkiego serca,** stowarzyszone w Konferencjach Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Ile dobrego już zrobiły te pane owiane głębokim duchem katolickim. Jak dużo poświęcenia, bez rozgłosu.

W tym tygodniu na dwóch zebraniach Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia mieliśmy możność przekonania się o **imponujących rozmiarach pracy charytatywnej pań** w dwóch parafiach, w których nędza najdotkliwiej daje się odczuć.

W parafii farnej.

W salce św. Floriana, gdzie odbyło się roczne walne zebranie Konferencji Pań św. Wincentego parafii farnej pod przewodnictwem **p. prof. Bałachowskiego,** prezesa Akcji katolickiej, obszerne sprawozdanie z działalności całorocznej złożyła **p. Żurawska.**

Dzięki urządzeniu szeregu udałych imprez zebrano dość pokaźne fundusze. Największą opieką materialną i moralną otoczono biednych, szczególnie w przytułku dla bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej. Wielką pomoc materialną ilustrują następujące niezwykle wymowne cyfry: wydano 8.050 bonów na chleb, 5.445 bonów na słoninę, 2.891 litrów mleka, 9.064 obiady, 4.329 książek i pism. Za chleb zapłacono 3.034 zł, za wędliny i słoninę 3.702 zł, w składach kolonialnych 1.460 zł, za odzież i obuwie 7.520 zł. To są tylko te największe pozycje. Rozdano rzeczy w naturze za około 2.500 zł.

Panie Wincentki złożyły ogółem **3.700 wizyt,** podczas których zbadano dokładnie położenie materialne poszczególnych rodzin. Trudna i mozolna to była praca.

Po udzieleniu absolutorium, na dalszy okres 3-letni **wybrano zarząd w dotychczasowym składzie:** przewodnicząca — p. dr. Jasińska, wiceprzewodniczące — pp. Baranowska i Żurawska, sekretarka — p. Tyrankiewiczowa (zast. p. Żbikowska), skarbniczka — p. Trojańska. Komisję rewizyjną tworzą pp. Żbikowska, Stobiecka i Menclowa.

Pod koniec zebrania **ks. Dekowski** w serdecznych słowach podniósł wielkie zasługi **Siostry Józefy,** która od szeregu lat dzień w dzień pracuje na niwie charytatywnej.

Na Bielawkach.

Wspaniałymi wynikami poszczycić się może również Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na Bielawkach w parafii Księży Misjonarzy. Po zagajeniu rocznego walnego zebrania przez niestrudzoną, długoletnią prezeskę **p. dyr. Weimanową,** w serdecznych słowach przywitano **p. starościnę Suską,** seniorkę **p. Giertychową,** prezesa Konferencji Panów **p. Werno** i prasę. Przewodniczył zebraniu **ks. dr Moska,** a do pióra poproszono **p. mec. Nowakową.**

Z doskonale opracowanego sprawozdania **sekretarki p Burzyńskiej,** wynikało jak imponującą i wszechstronną była praca pań Wincentek na terenie parafii. Oto kilka cyfr:

Wydano biedakom 1.596 sztuk odzieży, do Komunii św. ubrano 75 dzieci, opiekowano się 15 rodzinami więźniów, wystarano się o posady dla 49 bezrobotnych, w 21 wypadkach pokryto koszta pogrzebowe, w 758 wypadkach udzielono pomocy chorym, płacono czynsz za bezrobotnych, 4.000 złotych wydano na żywność dla biednych, 1.198 na odzież, 650 zł rozdano biednym w gotówce.

Skarbniczka **p. Żarnowska** przedstawiła stan kasy. Zebrano i wydano na pomoc dla biednych ogółem **około 11.000 złotych.** Z wielkim uznaniem podniósł ks. dr Moska ogrom pracy pań miłosierdzia. Również i p. starościna Suska z zachwytem wyrażała się o wynikach akcji charytatywnej.

Po uzupełniających wyborach zarządu, skład jego jest następujący:

prezeska — p. dyr. Weimanowa, w.-prezeski — pp. dyr Piątkiewiczowa i Zagórska, sekretarka — p Burzyńska, skarbniczka — p. Żarnowska. Do sekcji niestałych dochodów dokooptowano p. mec. Michnikową. Do współpracy w zarządzie wybrano pp.: dyr. Kucharską i Sosnowską.

—::—

— **Walne zebranie związku kapłanów „Unitas" okręgu bydgoskiego** odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 16 w mieszkaniu prywatnym ks. kanonika Stepczyńskiego, przy ul. Matejki 1. Na porządku obrad **referat ks. dyr. Kaczorowskiego** pt. „Postulaty duszpasterskie na tle współczesnego **położenia gospodarczego".**

— **Do wielu potraw jarskich,** a nawet i do niektórych mięsnych można użyć sos grzybowy KNORR. Poniżej podajemy wypróbowane przepisy: **Kotlet barani z sosem grzybowym.** Zmieszać drobno pokrajaną cebulkę, pietruszkę i jajko, umaczać w tym kotlet, obsypać bułeczką tartą i upiec na obu stronach. Po upieczeniu zalać sosem grzybowym KNORR. Zależnie od smaku, można do sosu dodać cośkolwiek soku z cytryny. **Ozór w sosie grzybowym.** Ozór po usunięciu tłuszczu i stwardniałych części, upiec w maśle. W międzyczasie przygotować sos grzybowy KNORR, włożyć do niego ozór i jeszcze raz przegotować w sosie.

— **Wystawa Zw. Pań Domu.** W ub. sobotę została otwarta w sali „Pod Lwem" propagandowa wystawa Zw. Pań Domu. Ze względu na dobór ciekawych eksponatów i interesujące pogadanki, wystawa cieszy się powodzeniem. Sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

— **398 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w marcu 1937 r.** Przynależność państwowa przyjezdnych jest następująca: Anglia 6, Austria 8, Czechosłowacja 9, Dania 2, Estonia 1, Francja 5, Gdańsk 67, Holandia 3, Litwa 2, Niemcy 267, Rumunia 1, Szwajcaria 1, Szwecja 3, Włochy 4, Bułgaria 4, Stany Zjednoczone Ameryki 6, Chiny 3, Turcja 1, nieustalona 5. Wyjechało w tym czasie 325 cudzoziemców.

Propaganda sportu kajakowego.

Okręg Pomorski Pol. Związku Kajakowego w celu propagandy tego pięknego sportu urządza bezpłatny kurs z **wykładami w środę i piątek dn. 21 i 23 bm. w auli Gimn. Humanistycznego przy ul. Grodzkiej.** Wykładać będą pp. Fabianowicz, Zelorme, Strąbski.

Wykłady odbędą się o godz 20-tej. Referaty red. Strąbskiego będą ilustrowane przezroczami.

Wstęp bezpłatny.

Wszyscy, którzy chcą wiedzieć jak się jeździ, gdzie, na czym i za ile — proszeni są o przybycie.

Rozszerzenie umowy handlowej polsko-belgijskiej.

Na stoisku Belgii, biorącej oficjalny udział w Targach, a również i Konga, znajdą się przedmioty, które Belgia może eksportować do Polski. Są tu m. in. następujące artykuły: szkło kryształowe do okien, lustra, specjalnie maszyny rolnicze, teksytylia drukowane, broń, motory i materiał motoryzacyjny, opony, veloury bawełniane i ze sztucznego jedwabiu, ultramaryna, pergaminy roślinne, żelatyny, zamsze, materiały izolacyjne oliwa palmowa, kauczuk, produkty fotograficzne farmaceutyczne i chemiczne, wyroby z kauczuku, instrumenty chirurgiczne, aparaty elektrotechniczne, optyka, rakiety tennisowe, materiał sportowy, części radiowe.

W związku z bytnością w Brukseli polskiego ministra przemysłu i handlu i rozszerzeniem umowy handlowej, Belgia spodziewa się, że zdoła w Polsce ulokować na warunkach wzajemności, większe partie torów jakie wystawi. Komisarz oficjalnego działu Belgii dyr departamentu Caspers i komisarz udziału Konga dyr departamentu Janssen, przybywają do Poznania już 26 kwietnia br.

Dwa procesy o zajazd na Myślenice odbędą się w czerwcu br.

W piątek, 16 bm. złożyła prokuratora w sądzie okręgowym karnym w Krakowie **dwa znacznych rozmiarów akty oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego.**

Jeden z nich sporządzony został przeciwko 49 uczestnikom wyprawy myślenickiej, którzy staną przed trybunałem kolegialnym, **drugi sporządzony został przeciwko Doboszyńskiemu przed sąd przysięgłych.**

49-ciu uczestników wyprawy myślenickiej oskarżonych jest **o udział w bezprawnie przez Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym.** Doboszyński zaś oskarżony jest o **utworzenie tego związku zbrojnego,** dostarczenie mu broni i kierowanie nim.

Akta sprawy obejmują 16 grubych tomów.

Wobec tego odbędą się **dwa odrębne procesy,** jeszcze w terminie przedwakacyjnym. **Doboszyński** stanie przed sądem prawdopodobnie w kadencji czerwcowej.

Morderstwo wykryte przez jasnowidza.

Zadziwiający sukces inż. Ossowieckiego.

W miasteczku Stolin na Polesiu **zniknęła w niewytłumaczony sposób 14-letnia dziewczynka.** Miasteczko to, leżące w obrębie majątków ks. Radziwiłła, zamieszkane było w przeważnej większości przez żydów; także i zaginiona dziewczynka była żydówką. Ks. Radziwiłł poradził prezesowi tamtejszej gminy żydowskiej udać się **do Warszawy do słynnego jasnowidza inż. Ossowieckiego,** ponieważ wszelkie poszukiwania na miejscu nie dały wyniku.

Spotkanie z inż. Ossowieckim odbyło się przy świadkach. Jasnowidz, popatrzywszy na amatorską fotografię dziewczynki i popielatą spódniczkę, której często używała, określił z niebywałą dokładnością jej personalia oraz szczegóły życia rodzinnego, po czym niezwykle precyzyjnie odzwierciedlił przygody nieszczęśliwej dziewczyny. Oświadczył mianowicie, iż **krytycznego dnia dziewczyna spotkała mężczyznę żyda,** niosącego dwie walizki. Zaproponował on jej za wynagrodzeniem odniesienie walizki. Oboje poszli szosą poza miasteczko; zapadła ciemność. W lesie **mężczyzna rzucił się na dziewczynkę i zamordował ją, po czym poćwiartował ciało i zakopał zwłoki ofiary w dole.** Inż. Ossowiecki wskazał miejsce, gdzie należy szukać, aby odnaleźć ciało.

Po powrocie do Stolina w asyście miejscowej policji poczęto kopać we wskazanym miejscu i — **odnaleziono tam ciało nieszczęśliwej dziewczyny, dokładnie w tym stanie, w jakim go widział jasnowidz.** Fakt ten podaje prasa warszawska, podkreślając istotnie zdumienie wobec tak niebywałego faktu jasnowidztwa, które w tym wypadku odkryło zbrodnię. **Władze wpadły już na ślad zabójcy, posługując się rysopisem mordercy, dostarczonym przez inż. Ossowieckiego.**

Pół roku więzienia za sfałszowanie podpisu Oskara Robinsona.

Z **Poznania** donoszą: Eliasz Sznurmacher został skazany na 6 miesięcy więzienia za fałszerstwo podpisu.

Sprawa przedstawia się następująco: właściciel bekoniarni w Nakle, żyd Oskar Robinson przebywał stale zagranicą. W ub. roku do sądu grodzkiego w Bydgoszczy wpłynęło pismo **z podpisem Oskara Robinsona.** Podpis wydawał się sędziemu fałszowany. Wobec powyższego wszczęto śledztwo, w wyniku którego okazało się, że podpis Oskara Robinsona **podrobił urzędnik bekoniarni żyd Sznurmacher.**

Sąd apelacyjny w Poznaniu, który rozpatrywał powyższą sprawę, wyrok I instancji zatwierdził.

Niemcy energicznie zaprzeczają pogłoskom o zbliżeniu do Rosji

Berlin, 19. 4. (PAT) Najpoważniejsze dzienniki niemieckie, zarówno berlińskie, jak i prowincjonalne, ogłaszają artykuły celem odparcia sensacyjnych pogłosek, które pojawiły się w części prasy zagranicznej o zamierzonym **jakoby zwrocie niemieckiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia z Sowietami.** Pogłoski te określane są we wszystkich artykułach **jako kłamliwe.**

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" pisze, iż prasa sensacyjna, rozpowszechniając te pogłoski, liczy najwidoczniej na to, że wywoła **odpowiednie wrażenie w krajach bałtyckich i w Polsce i nastroi państwa te nieufnie przeciwko Niemcom.** „Voelkischer Beobachter" daje wyraźnie do zrozumienia, iż źródło, skąd te wiadomości wychodzą, dowodzi, iż **pewnym czynnikom zagranicznym zależy na mąceniu atmosfery politycznej.**

W podobnym duchu ogłaszają również artykuły **„Kölnische Zeitung", „Berliner Lokal-Anzeiger", „Deutsche Allgemeine Zeitung", „National Ztg.", „Hamburger Fremdenblatt", „Frankfurter Ztg.", „Angriff" i inne.**

Nie ma zbliżenia między Niemcami i Sowietami.

Moskwa, 19. 4. (PAT). Izwiestia" omawiają oświadczenie dr. Schachta, złożone w Brukseli, który stwierdził, że Niemcy prowadzą ze związkiem sowieckim handel w wielkich rozmiarach i że wszystko będzie uczynione, **aby handel ten jeszcze bardziej rozwinąć.**

„Izwiestia" kwestionują prawdziwość tego oświadczenia, dowodząc, że stosunki handlowe sowiecko-niemieckie nie polepszają się, ale pogarszają.

W dalszym ciągu swego artykułu „Izwiestia" **zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomym zbliżeniu niemiecko-sowieckim i o rokowaniach na ten temat.**

Bestialski napad rabunkowy w Zaroślach Cienkich.

Jedna ofiara zmarła, druga dogorywa w szpitalu.

Toruń, 19. 4. W Zaroślach Cienkich, pow. toruński, dokonano wczoraj **krwawego napadu rabunkowego** na zagrodę rolniczą **Hermana Sonnenberga,** 79-letniego starca.

Około godz. 2 nad ranem Sonnenberg usłyszał ryk byda w chlewie. Zaintrygowany wyszedł na podwórze. Gdy podchodził do chlewa, padł strzał, który ugodził go w brzuch. Przerażony rolnik uciekł do domu, gdzie **zabarykadował drzwi.**

Napastnicy wybili szybę w oknie i **poczęli strzelać do wnętrza, raniąc Sonnenberga bardzo ciężko w głowę.** Na odgłos strzałów przybiegła jego **żona Anna, lat 75,** i zanim zdążyła zorientować się w sytuacji, **padła na ziemię, obsypana gradem kul przez bandytów.**

Po dokonaniu ohydnego dzieła, jeden z bandytów wszedł do wnętrza domu i **zabrał 100 złotych,** leżące na stole, po czym wszyscy zbiegli.

Ofiary krwawego napadu przewieziono do szpitala w Toruniu. W drodze do Torunia ciężej ranny **rolnik zmarł.** Jego żona pozostaje nadal **w stanie bezprzytomnym.**

Na miejsce bestialskiego napadu przybyła powiadomiona policja, która przeprowadziła dochodzenia, Ustalono, że bandyci weszli przez dach kryty słomą do chlewa, gdzie zamierzali dokonać kradzieży. Spostrzeżeni przez Sonnenberga w obawie przed rozpoznaniem poczęli strzelać. Dalszy pościg świadczy o tym, że swe ofiary pragnęli za wszelką cenę zgładzić.

Bestialski napad wywołał w całej okolicy zrozumiałe wrażenie. Krwawych zbirów dotychczas nie ujęto.

Powstańcy wielkopolscy łączą się!

Związek Weteranów Powstań Narodowych zmieni szyld.

Poznań, 19. 4. (Telefonem od własnego korespondenta). Przy licznym udziale delegatów z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska a nawet z Kresów Wschodnich odbyły się dwudniowe obrady **Związku Weteranów Powstań Narodowych z 1914—20 r.** Zjazd zaszczycił swą obecnością **Ksiądz Prymas Hlond.** Obrady dotyczyły zmian statutu **i połączenia z pokrewnymi związkami.** W tajnym głosowaniu większością 145 głosów przeciw 86 głosom grupy pomorskiej uchwalono zmianę nazwy Zw. Weteranów na **Związek Powstańców Wielkopolskich.** Wśród entuzjastycznych oklasków przyjęto oświadczenie grupy **Trafankowskiego** (Straże Ludowe) i uczestników powstań narodowych o gotowości połączenia się z byłymi weteranami. Grupa **Śliwińskiego** uzależniła swe przystąpienie od dalszych uchwał, zasadniczo godząc się na konsolidację. Zarząd wybiorą połączone organizacje. Deklaracyj politycznych żadnych nie było, mówiono jedynie o konsolidacji Wielkopolan, ważniejszej na razie od Kocowej.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek 20 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,30:** Audycja dla szkół: „Przygody zuchów" — obrazek słuchowiskowy. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Muzyka węgierska (płyty). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Skrzynka rolnicza. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Lekki koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. **16,00:** Stolica i jej sprawy. **16,10:** Życie kulturalne stolicy. **16,15:** Skrzynka P. K. O. **16,30:** Koncert jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilić" (z Krakowa). **16,55:** Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 24 marca rb. **17,00:** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. **17,15:** Koncert kameralny (z Krakowa). **17,50:** „Dziennik feministyczny" — monolog Romany Dalborowej. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Muzyka lekka (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Dyskutujemy: „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej" - dyskusję zagai Kazimierz Brończyk (ze Lwowa). **19,20:** Recital śpiewaczy Jadwigi Lachowskiej (mezzosopran). **20,00:** Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. **20,15:** Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symf. pod dyr. Stefana Śledzińskiego i Stanisław Szpinalski (fortep.). Słowo wstępne Tadeusz Szeligowski (z Wilna. W przerwie ok. godz. 21,00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** „Emil Verhaeren" — kwadrans poetycki — opracował Allan Kosko (z Poznania). **22,45:** Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Muzyka węgierska (płyty) z Warszawy. **12,50:** Pomorska gazetka rolnicza. **13,00:** Muzyka operowa (płyty). **15,15:** „Wywiad z pracownicą domową" — dialog. **15,20:** Foxtroty i tanga (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Śpiewa Józef Schmidt (płyty). **16,00:** „Szwedzi w Grudziądzu" — felieton historyczny wygł. Marian Ruciński. **18,20:** Lekka muzyka na organach (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,45: Koncert galowy z ok. 25-lecia gimnazjum w Budapeszcie. **Radio-Romania. 19,05:** Koncert ork. bałałajkowej. **Berlin. 20,10:** Orkiestra ulubionego pułku kanclerza Hitlera gra do słuchu. **Bruksela franc. 20,00:** Melodie z oper komicznych **Deutschlandsender. 26,10:** Muzyka rozrywkowa. **Sztokholm. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela flam. 21,30:** Koncert orkiestry symf. **Lipsk. 21,00:** Koncert lipskiej orkiestry symf. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 23,50:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Mówi się o odżydzeniu miast a wzmacnia się żydów.

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi z Białegostoku, że tamtejszy wydział wojewódzki, któremu przewodniczył **p. wojewoda Kirtiklis,** zatwierdził budżet miasta Białegostoku, żądając jednak **podniesienia wydatku na prywatne szkolnictwo żydowskie o 6000,— zł,** które polska większość rady w czasie debaty budżetowej po bardzo burzliwych obradach skreśliła.

Stanowisko wydziału wojewódzkiego wywołało w Białymstoku **poważne poruszenie.** W kołach radnych przewiduje się, że rada **nie przyjmie żądania** wydziału wojewódzkiego i wniesie **zażalenie** do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż wydziału wojewódzki nie może stawiać do budżetu miasta sumy, której wypłata nie stanowi ustawowego obowiązku miasta.

Zupełnie słusznie zaopatrzył „W. Dz. N." korespondencję z Białegostoku w taką uwagę:

„Składa się deklaracje, iż dążyć się będzie do spolszczenia miast, a tymczasem praktycznie robi się wszystko, aby utrwalać żydów w miastach polskich. Czyny słowom kłam zadają na każdym kroku. Dzień każdy potwierdza powyższą opinię".

Walka z drożyzną na Pomorzu.

Przedsięwzięta przez władze akcja zwalczania nieuzasadnionego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby spotkała się na terenie Pomorza z zadowoleniem konsumentów. W porozumieniu z lokalnymi komisjami do ustalenia cen zostały wyznaczone nowe ceny **mąki, chleba i bułek** oraz **kasz** ze zbóż chlebowych, jak **pęczak, perłówka, gryzik** względnie tzw. **manna oraz kosza jęczmienna.** Nowa cena chleba żytniego na Pomorzu waha się zależnie od okolic, w granicach od 32 do 38 gr za 1 kilo.

W celu **wzmożenia ruchu budowlanego i potanienia kosztów budowy,** zwłaszcza domów mieszkalnych, władze wojewódzkie wyznaczą w najbliższych dniach cenę cegły w poszczególnych powiatach Pomorza.

Aresztowanie dyrektora niemieckiego banku w Grudziądzu.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.) Na polecenie władz prokuratorskich osadzono w areszcie śledczym dyrektora **oddziału „Danziger Privat-Aktienbank" — Sypli'ego.** Sypli pozostaje pod zarzutem przestępstw dewizowych.

Śledztwo przeciw bluźniercy na ukończeniu.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.). Znany „ogniskowiec", **nauczyciel Wietrzyński,** obwiniony o bluźnierstwo, został **„dla dobra służby"** przeniesiony do Wołomina. Śledztwo przeciw niemu jest na ukończeniu.

Kronika radjowa.

Ważniejsze Audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek: O godz. 15,35 nada Toruń pogadankę społeczną.

O godz. 16,00 zbiorą się przy głośnikach dzieci. Pani Zofia Bogusławska odpowie na ich miłe liściki, skierowane do Rozgłośni i opowie coś ciekawego. Zatem nasi najmniejsi radiosłuchacze nastawią o godz. 16,00 odbiornik na Toruń.

O godz. 18,20 nadana zostanie z Torunia pogadanka aktualna.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 19 kwietnia 1937 roku.

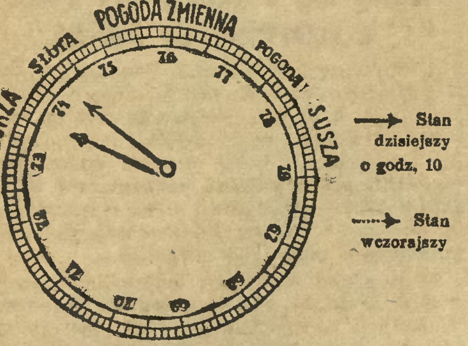
KALENDARZYK.

Dziś: Leona IX. p., Ekspedyta.
Jutro: Agnieszki z Monte Pulciano.
Wschód słońca o godzinie 4,55.
Zachód słońca o godzinie 19,4.

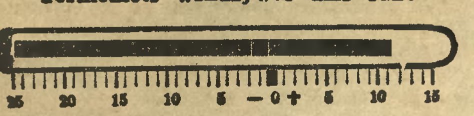
Stan pogody.

Przelotne deszcze i ciepło.

W całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, a temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 9 st. w Pińsku, 10 w Wilnie i Zakopanem, 12 w Poznaniu, 13 w Łodzi i Białymstoku, 14 w Warszawie, Lublinie, Krakowie, 17 w Bydgoszczy, a 15 we Lwowie i Grudziądzu.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: Centralna — Śródmieście, Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście, Pod Łabędziem — Na Mokrem.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Zemsta Johna Ellmana". Świt: „Osaczona" z Sylvią Sidney. Mars: „Ogród Allaha" z Marleną Dietrich. Corso: „Flip i Flap".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Leon Wyrwicz i Tadeusz Faliszewski.

Jeden wieczór humoru i piosenki w środę 21 bm. Leon Wyrwicz nie potrzebuje żadnej reklamy. Wszyscy go znają i kochają. Każdy jego przyjazd do miasta jest powitany z ogromną radością, gdyż cięty aktualny dowcip i groteskowe ujęcie najbardziej znanych przejawów naszego życia społecznego znalazły w nim nieporównanego mistrza-odtwórcę. Dowcip Wyrwicza jest jedyny w swoim rodzaju, gdyż Wyrwicz jest autorem swoich monologów. W programie nowości. Wieczór urozmaici Tadeusz Faliszewski, najlepszy piosenkarz polski, znany z licznie nagranych płyt. Bilety w cenie od 35 gr do 3 zł do nabycia w Tow. Krajoznawczym — ratusz.

„Zgorszenie publiczne" na prowincji.

W poniedziałek wyjeżdża nas zespół na trzy przedstawienia do Włocławka, Grudziądza i Chełmna. Po powrocie w czwartek powtórzona zostanie ostatnia premiera „Zgorszenia publicznego" po cenach zniżonych. W głównej roli egzotycznej tancerki Jadwiga Zaklicka.

Repertuar:

W poniedziałek, dnia 19 bm. Gdańsk — „Intryga i miłość". Włocławek — „Zgorszenie publiczne".

We wtorek, dnio 20 bm. Wejherowo — „Intryga i miłość". Grudziądz — „Zgorszenie publiczne".

W środę, dnia 21 bm. Gdynia — „Intryga i miłość". Chełmno — „Zgorszenie publiczne". Toruń — Leon Wyrwicz i Tadeusz Faliszewski.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Zw. Oficerów W. P. w st. sp. okr. pom., który odbył się w dniu wczorajszym w Toruniu, zamieścimy w następnym numerze.

Pokłosie „Tygodnia Pomorza"

Z zebrania likwidacyjnego Komitetu Wykonawczego.

W ubiegły piątek odbyło się w Domu Społecznym zebranie likwidacyjne komitetu wykonawczego Tygodnia Propagandy Pomorza, na którym złożono sprawozdania z akcji propagandowej i tymczasowe sprawozdanie ze zbiórki pieniężnej na cele P. Z. Z.

Cele „Tygodnia" zostały wytknięte w inauguracyjnym przemówieniu radiowym p. ministra Raczkiewicza: „Cała Polska ku Morzu i Pomorzu, a Pomorze ku wszystkim ziemiom Polski! To było hasło „Tygodnia". Komitet wykonawczy rozesłał na Pomorzu 8.000 plakatów, 50.000 ulotek, 2.000 broszur pt. „Pomorze w przeszłości i teraźniejszości" i 15 biuletynów artykułowych dla prasy i organizacyj kulturalno-oświatowych. W myśl instrukcji komitetu wykonawczego zorganizowano na Pomorzu w czasie od 30. 3. do 6. 4. br. szereg imprez propagandowych. Na podstawie sprawozdań, jakie nadeszły do P. Z. Z. w Toruniu, zorganizowano na Pomorzu 32 akademie pomorskie z udziałem chórów, orkiestr, zespołów artystycznych i z przemówieniami propagandowymi, — w akademiach tych wzięło udział ca 14.200 osób. Poza tym zorganizowano 11 manifestacyj ulicznych, 38 zebrań publicznych, 3 wieczornice, 2 poranki, 1 wiec i 2 zabawy taneczne. Ogółem imprez 89 o ogólnej frekwencji 46.250 osób. Należy podkreślić, że około 50 miejscowości mniejszych jeszcze sprawozdań nie nadesłało.

W akcji propagandowej współdziałały z P. Z. Z. wszystkie polskie organizacje społeczne, a zwłaszcza młodzież harcerska (Komendy Chorągwi Żeńskiej i Męskiej Z. H. P.) i Koła Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, w Toruniu zaś przebywająca na feriach świątecznych młodzież akademicka. Podkreślić także należy udział Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", KPW., Z. S., Zw. Rezerwistów, Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII., Straży Pożarnych. Organizacje te urządziły szereg imprez wspólnie z P. Z. Z. lub samodzielnie.

Prasę obsłużono wspomnianym już biuletynem artykułowym, a ponadto komunikatami Zachodniej Agencji Prasowej i Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. Radio, a szczególnie Rozgłośnia Pomorska, była nastawiona na program propagandowy „Tygodnia Pomorza".

Zbiórka publiczna na cele statutowe P. Z. Z. (w tym wypadku na pomoc kulturalną dla Polaków w Niemczech) przyniesie prawdopodobnie na Pomorzu około 6.000 zł, a więc o 25% mniej, niż w roku ubiegłym. co jest zrozumiałe ze względu na wyczerpanie ofiarności publicznej na pomoc zimową itp. Dokładny wynik zbiórki będzie wiadomy w czerwcu i zostanie ogłoszony w prasie stosownie do wymaganych przepisów.

Szczególnie żywo interesowano się znanym odruchem społeczeństwa grudziądzkiego, spowodowanym prowokacyjną propagandą niemieckich wydawnictw szkolnych i prasy niemieckiej, traktującej nie tylko autochtonne tereny polskie w Niemczech, jako ziemie niemieckie, ale i nasze województwa zachodnie jako „Deutsches Land unter polnischer Herrschaft" (ziemia niemiecka pod polskim panowaniem).

Uwagi marszałka Trąmpczyńskiego skonfiskowane.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy doręczył nam w ub. sobotę po południu następujące

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 17 kwietnia 1937 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 17 kwietnia 1937 r. (I. Ds. 45/37) o wydanie postanowienia na zasadzie art. 153 § 1 kpc. zarządzającego **zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 89 na dzień 18 kwietnia 1937**

postanowił:

Zarządzić zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 89 na dzień 18. 4. 1937, albowiem

artykuł na stronie 1 i 2 p. t. **„Zasadniczy warunek"** od słów. **„Zanim się poważnie"** do słów: **„Zdeklarowanymi B. B-kami"** na stronie drugiej jest przedrukiem artykułu p. t **„Kult bezprawia"**, zamieszczonego **w skonfiskowanym przez Komisariat Rządu w Warszawie czasopiśmie ‚Odnowa"** nr 21 z dnia 11 kwietnia 1937 i wobec tego zawiera cechy występku z §§ 20, 28 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

(—) **Taczak.**

Bandytyzm szerzy się na przedmieściach Torunia.

Jak nam donoszą, bezpieczeństwo na Chełmińskim Przedmieściu pozostawia dużo do życzenia.

Sama Szosa Chełmińska, słabo oświetlona, jest żerem dla wszelkiego rodzaju indywiduów z pod ciemnej gwiazdy.

To też nic dziwnego, że spóźnionego przechodnia zatrzymują nożownicy, żądając wydania pieniędzy względnie wartościowych przedmiotów. Na domiar złego, na ulicy tej panują egipskie ciemności i poszkodowani nawet nie są w stanie rozpoznać swoich przeciwników.

Podobne wypadki zdarzają się na bocznych ulicach Bydgoskiego Przedmieścia.

Ponieważ sprawę bezpieczeństwa mieszkańców chcemy szerzej omówić, pozostawiamy to do następnego numeru.

W związku z tym, **prosimy naszych Czytelników o nadsyłanie listów w tej sprawie do naszej Redakcji przy ul. Mostowej, obok hotelu „Pod Orłem".**

Pożar zagrody w Czarnymbłocie.

Dnia 15 bm wybuchł pożar w zagrodzie Jana Kościelskiego, w Czarnymbłocie i w krótkim czasie strawił dom mieszkalny, oborę i wozownię pod jednym dachem słomianym. Ponadto spaliło się całe urządzenie domowe i gospodarcze, jeden koń, krowa i świnia. Zabudowanie było ubezpieczone. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Pokaz zaprawy piłki nożnej.

W ramach miesiąca propagandy ośrodków wf. odbywają się w każdą środę pokazy z zakresu poszczególnych sportów oraz odczyty, poruszające zagadnienia ogólno-sportowe i sportowo-lekarskie.

W nadchodzącą środę, dnia 21 bm. o godz. 18,30 w Okręgowym Ośrodku WF. (Pałac Sportowy) odbędzie się pokaz zaprawy piłki nożnej oraz odczyt na temat: „Sport piłki nożnej". Ponadto kierownik Poradni Sportowo-Lekarskiej Okr. Ośrodka WF. p. dr Zagierski wygłosi nader ciekawy odczyt pt. „Znaczenie lecznicze ćwiczeń cielesnych".

Pokaz i odczyt dostępne są bezpłatnie dla wszystkich, szczególnie powinni zainteresować się nimi piłkarze oraz sympatycy piłki nożnej.

Wieczory teatralne.
Teatr Ziemi Pomorskiej.

Zgorszenie publiczne.

Farsa w 3 aktach Franciszka Arnolda.

Sprawozdania z farsy o tej porze roku zaczynają zwyczajnie recenzenci teatralni w następujący sposób: „Wobec zbliżającego się lata przeszedł teatr na repertuar letni itd." A tymczasem mam pod piórem inny wstęp. Spróbujmy. Po hałaśliwej i nawet niesmacznej reklamie (w jednym z pism, co skłoniło mnie do zmiany szpalt) dano nam farsę starszej proweniencji, która przed kilku laty obeszła sceny polskie i wiedeńskie. Farsa miała wtedy aktualne momenty, tzw. „nagości na scenie", pisano o tym wówczas obszernie w całej prasie, byli i słusznie tacy, co uważali eksperymenty takie za niewłaściwe, a inni uważali to za objaw nowej sztuki. Kto miał rację, pokazało życie. Nie tylko bowiem „nagość" zniknęła, ale prawie nie istnieją teatrzyki rewiowe, które tę „nagość" propagowały. I wtedy ostatnio nam pokazana sztuczka mogła mieć momenty aktualnego dowcipu. Autor sztuki Arnold dobrze nam znany, ma pewną rękę, umie użyć wszystkich pociągnięć, które są już mocno nadużyte przez teatry bulwarowe, w „Zgorszeniu publicznym" nie miał zbyt wiele szczęścia. Naciągane sytuacje są nieraz tak naciągnięte, że nużą, zamiast bawić, w ostatecznym rachunku jednak całość była wesoła. Ten stary motyw farsy dałby się ująć w przysłowie: „Zapomniał wół, gdy cielęciem był". Prof. von Diringer miał za młodu bardzo ekscentryczny wypadek, gdzieś w „Luna Parku" zabałamucił się z murzynką, a że z tego nieosrożnego faktu została Dorina Blaker, córką, to już nie było przewidziane w badaniach antropologicznych. Nieostrożność posunął nasz uczony dalej, dał medalionik na pamiątkę: fotografuje się ze swą ukochaną. Oba te nieostrożne posunięcia pomogą do rozwikłania farsy. Cóż się bowiem stanie, kiedy nasz stary Diringer stanie w ogronie moralności: zacznie agitować za usunięciem z miasta nagiej, mocno kolorowej tancerki, przekona się, że jest to własny „grzech młodości". Kręci się obok tej historii dużo młodych i starszych kretynów farsowych, wywleczono nawet hrabiego z pod ciemnej gwiazdy, ale to wszystko nie bawi.

Farsę grano u nas z rozmachem i z humorem pod reżyserską ręką **p. Małkowskiej,** która sprezentowała nam zasuszoną generałową.

Używała wprost p. **Jadwiga Zaklicka.** Skakała, całowała, biła, naśladowała różne dwunogi i czworonogi, a nadewszystko krzyczała jak to ona umie. Wszystko to jednak robiła zręcznie, z finezją, a wyglądała jak sama Józefina Baker.

Broili też w bardzo dobrym guście, jeżeli pisać o wykonaniu — **pp. Ilcewicz i Cybulski,** obaj ożywieni, ruchliwi i weseli. **P. Mierzejewski** pokazywał nam „hrabiego z teraźniejszością" upadłą wielkość, zupełnie interesująco.

P. Dorée po dłuższej chorobie wróciła na scenę ze zwykłym ożywieniem i humorem, chociaż rola niewielka. Miła **Łukowska** i jej partner **Surzyński,** a pilnowała tego wszystkiego p. **Bracka** w roli Holkowej.

Dekoracje p. Małkowskiego jasne, bez większej pomysłowości. Jednym słowem — po co ten hałas reklamowy? Zawsze prawie zawodzi, bo i teraz ściągnął tylko młodzież w osobach „świeżo upieczonych abiturientów", którzy bawili się, ale swoją radością życia.

Odwołanie zawodów lekkoatletycznych.

Zapowiedziane na niedzielę 18 bm. okręgowe zawody lekkoatletyczne i bieg na przełaj pod hasłem „pierwszy start" nie odbyły się z powodu małej ilości zgłoszeń. Termin powyższych zawodów przełożony został na przyszłą niedzielę 25 bm.

Akademia sportowa.

Z okazji miesiąca propagandy WF na ogólne żądanie została powtórzona w Teatrze Ziemi Pomorskiej wczoraj wielka akademia sportowa, na którą b. licznie przybyło społeczeństwo toruńskie.

Rozszerzenie umowy handlowej polsko-belgijskiej.

Na stoisku Belgii, biorącej oficjalny udział w Targach, a również i Konga, znajdą się przedmioty, które Belgia może eksportować do Polski. Są tu m. in. następujące artykuły: szkło kryształowe do okien, lustra, specjalnie maszyny rolnicze, tekstylia drukowane, broń, motory i materiał motoryzacyjny, opony, veloury bawełniane i ze sztucznego jedwabiu, ultramaryna, pergaminy roślinne, żelatyny, zamsze, materiały izolacyjne oliwa palmowa, kauczuk, produkty fotograficzne farmaceutyczne i chemiczne, wyroby z kauczuku, instrumenty chirurgiczne, aparaty elektrotechniczne, optyka, rakiety tennisowe, materiał sportowy, części radiowe.

W związku z bytnością w Brukseli polskiego ministra przemysłu i handlu i rozszerzeniem umowy handlowej, Belgia spodziewa się, że zdoła w Polsce ulokować na warunkach wzajemności, większe partie towarów jakie wystawi. Komisarz oficjalnego działu Belgii dyr departamentu Caspers i komisarz udziału Konga dyr departamentu Janssen, przybywają do Poznania już 26 kwietnia br.

Dwa procesy o zajazd na Myślenice odbędą się w czerwcu br.

W piątek, 16 bm. złożyła prokuratora w sądzie okręgowym karnym w Krakowie **dwa znacznych rozmiarów akty oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego.**

Jeden z nich sporządzony został przeciwko 49 uczestnikom wyprawy myślenickiej, którzy staną przed trybunałem kolegialnym, **drugi sporządzony został przeciwko Doboszyńskiemu przed sąd przysięgłych.**

49-ciu uczestników wyprawy myślenickiej oskarżonych jest **o udział w bezprawnie przez Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym.** Doboszyński zaś oskarżony jest **o utworzenie tego związku zbrojnego,** dostarczenie mu broni i kierowanie nim.

Akta sprawy obejmują 16 grubych tomów.

Wobec tego odbędą się **dwa odrębne procesy,** jeszcze w terminie przedwakacyjnym. **Doboszyński** stanie przed sądem prawdopodobnie w kadencji czerwcowej.

Morderstwo wykryte przez jasnowidza.

Zadziwiający sukces inż. Ossowieckiego.

W miasteczku Stolin na Polesiu **zniknęła w niewytłumaczony sposób 14-letnia dziewczynka.** Miasteczko to, leżące w obrębie majątków ks. Radziwiłła, zamieszkane było w przeważnej większości przez żydów; także i zaginiona dziewczynka była żydówką. Ks. Radziwiłł poradził prezesowi tamtejszej gminy żydowskiej udać się **do Warszawy do słynnego jasnowidza inż. Ossowieckiego,** ponieważ wszelkie poszukiwania na miejscu nie dały wyniku.

Spotkanie z inż. Ossowieckim odbyło się przy świadkach. Jasnowidz, popatrzywszy na amatorską fotografię dziewczynki i popielatą spódniczkę, której często używała, określił z niebywałą dokładnością jej personalia oraz szczegóły życia rodzinnego, po czym niezwykle precyzyjnie odtworzył przygody nieszczęśliwej dziewczyny. Oświadczył mianowicie, iż **krytycznego dnia dziewczyna spotkała mężczyznę żyda,** niosącego dwie walizki. Zaproponował on jej za wynagrodzeniem odniesienie walizki. Oboje poszli szosą poza miasteczko; zapadła ciemność. W lesie **mężczyzna rzucił się na dziewczynkę i zamordował ją, po czym poćwiartował ciało i zakopał zwłoki ofiary w dole.** Inż. Ossowiecki wskazał miejsce, gdzie należy szukać, aby odnaleźć ciało.

Po powrocie do Stolina w asyście miejscowej policji poczęto kopać we wskazanym miejscu i — **odnaleziono tam ciało nieszczęśliwej dziewczyny, dokładnie w tym stanie, w jakim go widział jasnowidz.** Fakt ten podaje prasa warszawska, podkreślając istotnie zdumienie wobec tak niebywałego faktu jasnowidztwa, które w tym wypadku odkryło zbrodnię. **Władze wpadły już na ślad zabójcy, posługując się rysopisem mordercy, dostarczonym przez inż. Ossowieckiego.**

Pół roku więzienia za sfałszowanie podpisu Oskara Robinsona.

Z **Poznania** donoszą: Eliasz Sznurmacher został skazany na 6 miesięcy więzienia za fałszerstwo podpisu.

Sprawa przedstawia się następująco: właściciel bekoniarni w Nakle, żyd Oskar Robinson przebywał stale zagranicą. W ub. roku do sądu grodzkiego w Bydgoszczy wpłynęło pismo **z podpisem Oskara Robinsona.** Podpis wydawał się sędziemu falsowany. Wobec powyższego wszczęto śledztwo, w wyniku którego okazało się, że podpis Oskara Robinsona **podrobił urzędnik bekoniarni żyd Sznurmacher.**

Sąd apelacyjny w Poznaniu, który rozpatrywał powyższą sprawę, wyrok I instancji zatwierdził.

Niemcy energicznie zaprzeczają pogłoskom o zbliżeniu do Rosji

Berlin, 19. 4. (PAT) Najpoważniejsze dzienniki niemieckie, zarówno berlińskie, jak i prowincjonalne, ogłaszają artykuły celem odparcia sensacyjnych pogłosek, które pojawiły się w części prasy zagranicznej o zamierzonym **jakoby zwrocie niemieckiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia z Sowietami.** Pogłoski te określane są we wszystkich artykułach **jako kłamliwe.**

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" pisze, iż prasa sensacyjna, rozpowszechniając te pogłoski, liczy najwidoczniej na to, że wywoła **odpowiednie wrażenie w krajach bałtyckich i w Polsce i nastroi państwa te nieufnie przeciwko Niemcom.** „Voelkischer Beobachter" daje wyraźnie do zrozumienia, iż źródło, skąd te wiadomości wychodzą, dowodzi, iż **pewnym czynnikom zagranicznym zależy na mąceniu atmosfery politycznej.**

W podobnym duchu ogłaszają również artykuły **„Kölnische Zeitung", „Berliner Lokal-Anzeiger", „Deutsche Allgemeine Zeitung", „National Ztg.", „Hamburger Fremdenblatt", „Frankfurter Ztg.", „Angriff" i inne.**

Nie ma zbliżenia między Niemcami i Sowietami.

Moskwa, 19. 4. (PAT). Izwiestia" omawiają oświadczenie dr. Schachta, złożone w Brukseli, który stwierdził, że Niemcy prowadzą ze związkiem sowieckim handel w wielkich rozmiarach i że wszystko będzie uczynione, **aby handel ten jeszcze bardziej rozwinąć.**

„Izwiestia" kwestionują prawdziwość tego oświadczenia, dowodząc, że stosunki handlowe sowiecko-niemieckie nie polepszają się, ale pogarszają.

W dalszym ciągu swego artykułu „Izwiestia" **zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomym zbliżeniu niemiecko-sowieckim i o rokowaniach na ten temat.**

Bestialski napad rabunkowy w Zaroślach Cienkich.

Jedna ofiara zmarła, druga dogorywa w szpitalu.

Toruń, 19. 4. W Zaroślach Cienkich, pow. toruński, dokonano wczoraj **krwawego napadu rabunkowego** na zagrodę rolniczą **Hermana Sonnenberga,** 79-letniego starca.

Około godz. 2 nad ranem Sonnenberg usłyszał ryk bydła w chlewie. Zaintrygowany wyszedł na podwórze. Gdy podchodził do chlewa, padł strzał, który ugodził go w brzuch. Przerażony rolnik uciekł do domu, gdzie **zabarykadował drzwi.**

Napastnicy wybili szybę w oknie i **poczęli strzelać do wnętrza, raniąc Sonnenberga bardzo ciężko w głowę.** Na odgłos strzałów przybiegła jego **żona Anna, lat 75,** i zanim zdążyła zorientować się w sytuacji, **padła na ziemię, obsypana gradem kul przez bandytów.**

Po dokonaniu ohydnego dzieła, jeden z bandytów wszedł do wnętrza domu i **zabrał 100 złotych,** leżące na stole, po czym wszyscy zbiegli.

Ofiary krwawego napadu przewieziono do szpitala w Toruniu. W drodze do Torunia ciężej ranny **rolnik zmarł.** Jego żona pozostaje nadal **w stanie bezprzytomnym.**

Na miejsce bestialskiego napadu przybyła powiadomiona policja, która przeprowadziła dochodzenia. Ustalono, że bandyci weszli przez dach kryty słomą do chlewa, gdzie zamierzali dokonać kradzieży. Spostrzeżeni przez Sonnenberga w obawie przed rozpoznaniem poczęli strzelać. Dalszy pościg świadczy o tym, że swe ofiary pragnęli za wszelką cenę zgładzić.

Bestialski napad wywołał w całej okolicy zrozumiałe wrażenie. Krwawych zbirów dotychczas nie ujęto.

Powstańcy wielkopolscy łączą się!

Związek Weteranów Powstań Narodowych zmieni szyld.

Poznań, 19. 4. (Telefonem od własnego korespondenta). Przy licznym udziale delegatów z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska a nawet z Kresów Wschodnich odbyły się dwudniowe obrady **Związku Weteranów Powstań Narodowych z 1914—20 r.** Zjazd zaszczycił swą obecnością **Ksiądz Prymas Hlond.** Obrady dotyczyły zmian statutu **i połączenia z pokrewnymi związkami.** W tajnym głosowaniu większością 145 głosów przeciw 86 głosom grupy pomorskiej uchwalono zmianę nazwy Zw. Weteranów na **Związek Powstańców Wielkopolskich.** Wśród entuzjastycznych oklasków przyjęto oświadczenie grupy **Trafankowskiego** (Straże Ludowe) i uczestników powstań narodowych o gotowości połączenia się z byłymi weteranami. Grupa **Śliwińskiego** uzależniła swe przystąpienie od dalszych uchwał, zasadniczo godząc się na konsolidację. Zarząd wybiorą połączone organizacje. Deklaracyj politycznych żadnych nie było, mówiono jedynie o konsolidacji Wielkopolan, ważniejszej na razie od Kocowej.

—×—

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek 20 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,30:** Audycja dla szkół: „Przygody zuchów" — obrazek słuchowiskowy. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Muzyka węgierska (płyty). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Skrzynka rolnicza. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Lekki koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. **16,00:** Stolica i jej sprawy. **16,10:** Życie kulturalne stolicy. **16,15:** Skrzynka P. K. O. **16,30:** Koncert jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilić" (z Krakowa). **16,55:** Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 24 marca rb. **17,00:** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. **17,15:** Koncert kameralny (z Krakowa). **17,50:** „Dziennik feministyczny" — monolog Romany Dalborowej. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Muzyka lekka (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Dyskutujemy: „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej" - dyskusję zagai Kazimierz Brończyk (ze Lwowa). **19,20:** Recital śpiewaczy Jadwigi Lachowskiej (mezzosopran). **20,00:** Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. **20,15:** Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symf. pod dyr. Stefana Śledzińskiego i Stanisław Szpinalski (fortep.). Słowo wstępne Tadeusz Szeligowski (z Wilna). W przerwie ok. godz. 21,00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** „Emil Verhaeren" — kwadrans poetycki — opracował Allan Kosko (z Poznania). **22,45:** Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Muzyka węgierska (płyty) z Warszawy. **12,50:** Pomorska gazetka rolnicza. **13,00:** Muzyka operowa (płyty). **15,15:** „Wywiad z pracownicą domową" — dialog. **15,20:** Foxtroty i tanga (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Śpiewa Józef Schmidt (płyty). **16,00:** „Szwedzi w Grudziądzu" — felieton historyczny wygł. Marian Ruciński. **18,20:** Lekka muzyka na organach (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,45: Koncert galowy z ok. 25-lecia gimnazjum w Budapeszcie. **Radio-Romania. 19,05:** Koncert ork. bałałajkowej. **Berlin. 20,10:** Orkiestra ulubionego pułku kanclerza Hitlera gra do słuchu. **Bruksela franc. 20,00:** Melodie z oper komicznych. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Sztokholm. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela flam. 21,30:** Koncert orkiestry symf. **Lipsk. 21,00:** Koncert lipskiej orkiestry symf. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum II. 23,50:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.



Mówi się o odżydzeniu miast a wzmacnia się żydów.

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi z Białegostoku, że tamtejszy wydział wojewódzki, któremu przewodniczył **p. wojewoda Kirtiklis,** zatwierdził budżet miasta Białegostoku, żądając jednak **podniesienia wydatku na prywatne szkolnictwo żydowskie o 6000,— zł,** które polska większość rady w czasie debaty budżetowej po bardzo burzliwych obradach skreśliła.

Stanowisko wydziału wojewódzkiego wywołało w Białymstoku **poważne poruszenie.** W kołach radnych przewidując się, że rada **nie przyjmie żądania** wydziału wojewódzkiego i wniesie **zażalenie** do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż wydział wojewódzki nie może stawiać do budżetu miasta sumy, której wypłata nie stanowi ustawowego obowiązku miasta.

Zupełnie słusznie zaopatrzył „W. Dz. N." korespondencję z Białegostoku w taką uwagę:

„Składa się deklaracje, iż dążyć się będzie do spolszczenia miast, a tymczasem praktycznie robi się wszystko, aby utrwalać żydów w miastach polskich. Czyny słowom kłam zadają na każdym kroku. Dzień każdy potwierdza powyższą opinię".

Walka z drożyzną na Pomorzu.

Przedsięwzięta przez władze akcja zwalczania nieuzasadnionego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby spotkała się na terenie Pomorza z zadowoleniem konsumentów. W porozumieniu z lokalnymi komisjami do ustalenia cen zostały wyznaczone nowe ceny **mąki, chleba i bułek** oraz **kasz** ze zbóż chlebowych, jak **pęczak, perłówka, gryzik** względnie tzw. **manna oraz kasza jęczmienna.** Nowa cena chleba żytniego na Pomorzu waha się zależnie od okolic, w granicach od 32 do 38 gr za 1 kilo.

W celu **wzmożenia ruchu budowlanego i potanienia kosztów budowy,** zwłaszcza domów mieszkalnych, władze wojewódzkie wyznaczą w najbliższych dniach cenę cegły w poszczególnych powiatach Pomorza.

Aresztowanie dyrektora niemieckiego banku w Grudziądzu.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.) Na polecenie władz prokuratorskich osadzono w areszcie śledczym dyrektora **oddziału „Danziger Privat-Aktienbank" — Sypli'ego.** Sypli pozostaje pod zarzutem przestępstw dewizowych.

Śledztwo przeciw bluźniercy na ukończeniu.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.). Znany „ogniskowiec", **nauczyciel Wietrzyński,** obwiniony o bluźnierstwo, został **„dla dobra służby"** przeniesiony do Wołomina. Śledztwo przeciw niemu jest na ukończeniu.

—::—

Kronika radjowa.

Ważniejsze Audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek: O godz. 15,35 nada Toruń pogadankę społeczną.

O godz. 16,00 zbiorą się przy głośnikach dzieci. Pani Zofia Bogusławska odpowie na ich miłe liściki, skierowane do Rozgłośni i opowie coś ciekawego. Zatem nasi najmniejsi radiosłuchacze nastawią o godz. 16,00 odbiornik na Toruń.

O godz. 18,20 nadana zostanie z Torunia pogadanka aktualna.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 19 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona IX. p., Ekspedyta.
Jutro: Agnieszki z Monte Pulciano.
Wschód słońca o godzinie 4,55.
Zachód słońca o godzinie 19,4.

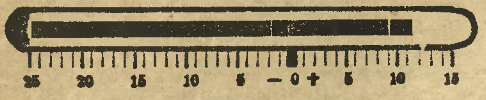
Stan pogody.

Przelotne deszcze i ciepło.

W całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, a temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 9 st. w Pińsku, 10 w Wilnie i Zakopanem, 12 w Poznaniu, 13 w Łodzi i Białymstoku, 14 w Warszawie, Lublinie, Krakowie, 17 w Bydgoszczy, a 15 we Lwowie i Grudziądzu.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla film pt. **„Tajemnica dr. Chandlera"** oraz najnowszy tygodnik.

BODEGA. Sensacyjny film p. t. **„Napad na Kongo"** oraz tygodniki.

CZARODZIEJKA. Komedia wiedeńska pt. **„Konfetti"**, w roli gł. Hans Moser i Leo Ślezak oraz tygodniki.

LIDO. Najgłośniejsza gwiazda Hollywoodu, Sonia Henie w cudownej komedii **„Jedna na milion"**, w dalszych rolach bracia Ritz Don Ameche, Jean Hersholt i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Najpiękniejszy film miłosny na fascynującym tle wielkiej wojny p. t. **„Droga do sławy"**. W rolach głównych Frederic March, Warner Baxter, Lionel Barrymore, June Lang. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Wielki dramat erotyczny p. t. **„Żona dwóch mężów"**. W rolach głównych cudowna para kochanków: piękna Kay Francis i wspaniały Georg Brent. Film o dzisiejszej „miłości" oraz bogaty nadprogram: najnowsze tygodniki i kolorówka „Niebieski ptak".

Wycieczka z Poznania. Przyjechała do Gdyni wycieczka absolwentów państwowej szkoły budowy maszyn z Poznania. Uczestnicy wycieczki zwiedzili szczegółowo port gdyński, interesując się specjalnie jego urządzeniami przeładunkowymi. Wyjaśnień podczas zwiedzania udzielał przedstawiciel urzędu morskiego.

— **Pan Cylkowski, prezes towarzystwa kupców w Bydgoszczy** wybrany został członkiem-korespondentem Izby Handlowej w Gdyni.

W drugim dniu pobytu chóru jugosłowiańskiego „Obilic" w Gdyni, goście zwiedzili miasto. W południe urządzony został specjalny koncert dla młodzieży szkolnej w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Goście jugosłowiańscy opuścili Gdynię w piątek po południu, udając się przez Bydgoszcz do Poznania. Żegnani byli na dworcu przez przedstawicieli towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego.

Francja odznaczyła Polaka najwyższym orderem armii francuskiej.



Pan **Teofil Wicikowski,** budowniczy, zamieszkały w Gdyni, został za swe waleczne czyny w wojnie światowej odznaczony przez Francję najwyższym orderem armii francuskiej **„Medaille Militaire"**, nadawanym w wyjątkowych wypadkach.

Pan Teofil Wicikowski, urodzony **w Osielsku pod Bydgoszczą,** już od najwcześniejszych lat młodości, kierowany gorącym uczuciem patriotyzmu, brał udział w czynnym życiu dla odbudowy Polski, należąc do **„Sokoła"**. Jako jeniec wojenny, będąc w Le Puy, zbierał podpisy na listę wysłaną do prezydenta republiki francuskiej p. Poincare z prośbą o pozwolenie walczenia pod sztandarem polskim **w armii francuskiej** o niepodległość Polski. Skoro zaś w roku 1917 wyszedł dekret o tworzeniu się armii polskiej we Francji, był on wtedy mimo swego **70% —inwalidztwa wojennego jednym z pierwszych ochotników,** wstępujących w jej szeregi. Dnia 10 stycznia 1918 r. wniósł chorągiew o barwach polskich z Le-Puy do obozu koncentracyjnego w Sille le Guillaume. Skończywszy kurs w podchorążówce, wysłany został na front. W lutym 1919 wrócił z „armią błękitną" do Polski i walczył na froncie bolszewickim. Jako adiutant I-go batalionu odznaczył się pod Równem i bitwach pod Łuckiem i Szepetówką.

Z przemysłu rybnego na wybrzeżu.

Odbyło się walne zebranie sekcji przemysłu rybnego przy **Związku fabrykantów i przemysłowców w Gdyni.**

Sprawozdanie z działalności zarządu sekcji w r. 1936 wygłosili przewodniczący Kazimierz Żebrowski z Jastarni oraz dyrektor Józef Kunert. Podkreślano rozwój przemysłu rybnego na wybrzeżu, który liczy obecnie 40 przedsiębiorstw o **483 piecach wędzarnianych.** W porównaniu z rokiem 1935 ilość przedsiębiorstw zmniejszyła się o 11, natomiast ilość pieców wędzarniczych wzrosła o 144 z czego na samą Gdynię przypada 68 pieców, co wskazuje, że przemysł rybny na wybrzeżu przestawia się coraz bardziej z drobnego przemysłu chałupniczego na przemysł o typie fabrycznym. Przemysł ten zatrudnia w sezonie **do 2000 pracowników.**

Do zarządu sekcji na rok 1937 wybrano p. **Kazimierza Żebrowskiego z Jastarni** jako przewodniczącego oraz p. **inż. Jerzego Kukucza z Gdyni** jako zastępcę przewodniczącego. Do wydziału wybrano pp. Jana Opalińskiego i Stanisława Gronczewskiego z Gdyni oraz O. Wolffa i G. Hallmanna z Helu.

Zebrani wypowiedzieli się przeciwko projektowi wprowadzenia cła wywozowego przy eksporcie konserw rybnych zagranicę jako mogącego zahamować inicjatywę prywatną w rozwoju tego eksportu. Podkreślono natomiast konieczność wprowadzenia standaryzacji opakowań dla ryb wędzonych. Omawiano również konieczność obniżenia taryf kolejowych dla przewozu ryb świeżych na półwyspie helskim oraz możliwość organizacji eksportu trawy morskiej

10-lecie korporacji kupieckiej w Gdyni.



W związku z jubileuszem 10-lecia gdyńskiej korporacji kupieckiej, który będzie uroczyście obchodzony w niedzielę 25 bm., reprodukujemy wyżej grupę członków Tow. Kupców Samodzielnych (późniejszej korporacji) w roku założenia tej organizacji (1927/28). Na zdjęciu są widoczni pp.: A. Małecki, Fr. Linke, Hundsdorf, Łobocki, Grzegowski, Słupski, śp. Roman Morawski, J. A. Skwiercz, K. Mucha, S. Latosiński, Guziewicz, Mikołajczyk, Lisiecki, Pardon, Bączkowski, Fikus, Troka, Markiewicz, Ferdynus, Beker.

Z życia pracowników pocztowych.

W świetlicy pracowników pocztowych odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie koła gdyńskiego Związku pracowników pocztowych.

Na zebranie przybyli przedstawiciele: zarządu okręgowego w osobie sekretarza p. Geska, zarządu okręgowego w osobie prezesa Kłody i sekretarza Ronowicza, dyrekcji okręgowej w Bydgoszczy w osobie naczelnika Pleśniaka z Gdyni oraz przedstawiciele prasy.

Porządek dzienny obejmował głównie sprawozdania przedstawicieli zarządu głównego, okręgowego i miejscowego, połączone z dyskusją. Sprawozdania i dyskusja, jaka po nich nastąpiła, miały na celu zobrazowanie sytuacji pracowników pocztowych w Gdyni, warunków ich pracy i **słusznych żądań w kierunku polepszenia ich bytu.**

To, co usłyszeli sprawozdawcy prasowi w czasie zebrania, trudno ująć w formie rzeczowego sprawozdania. Był to **krzyk rozpaczy** z ust mężów i ojców licznych rodzin, których warunki płacy skazują na powolną męczącą śmierć głodową. Poszczególni mówcy nie operowali fikcjami i nie chodziło o jakieś wyjątki. Przytaczanie danych cyfrowych, faktów ścisłych i suchych, zrobiło jednak jeszcze większe wrażenie. Sprawozdania przedstawicieli zarządów wykazały, że organizacja wytęża wszystkie swe siły, by byt pocztowca poprawić. Ze sprawozdań tych dowiedzieliśmy się również, że tak jak **naczelnik miejscowego urzędu p. Pleśniak**, jak również **dyrektor okręgowy inż. Kozubek** starają się w miarę możności postulaty pracowników uwzględnić i popierać, lecz wszelkie zabiegi, nawet poruszanie najpilniejszych spraw i potrzeb pocztowców na forum sejmowym, rozbijają się o „veto" poszczególnych ministerstw. Gdyby żądania gdyńskich pracowników pocztowych były wygórowane, gdyby chcieli chcieli oni jakiegoś specjalnego uprzywilejowania, nieugięte stanowisko czynników miarodajnych byłoby łatwiej wytłumaczone. Czego chcą jednak pocztowcy gdyńscy?

Chcą oni **przywrócenia 40% dodatku lokalnego,** który im odebrano (obniżono do 10%), nie zważając na to, że **Gdynia nie**

przestała być najdroższym miastem w Polsce ze względu na koszty utrzymania.

Dalej pocztowcy żądają przyznania zapomogi w wysokości **jednomiesięcznego wynagrodzenia, zapomogi**, jaką otrzymali już urzędnicy skarbowi i celni.

Przy przebudowie gmachu pocztowego w Gdyni, przebudowie, która odbywała się i odbywa się jeszcze w czasie pracy urzędników, zniszczono pocztowcom z takim trudem nabyte ubrania. Wynagrodzenia tych szkód domagają się słusznie pocztowcy, bo nie do pomyślenia jest, aby urzędnik pocztowy pracował i obsługiwał publiczność w postrzępionych marynarkach, a głodowa pensja nie pozwalała na zakup nowego, nawet najtańszego ubrania.

Pocztowcy domagają się, aby **awanse były sprawiedliwsze i oparte na wysłudze lat, a nie na stosunkach, protekcjach i momentach politycznych.**

Na koniec pocztowcy chcą mieć takie same prawa do krótkiego bodaj **wypoczynku urlopowego,** jak to mają inni urzędnicy i to nie w miesiącach jesiennych lub zimą, lecz gdy podniszczone zdrowie podratować może choć trochę gorące słońce letnie.

Wreszcie powstrzymać należy wypompowywanie ostatnich groszy z kieszeni pocztowca przez **podatek specjalny,** którego nie płacą pracownicy innych dykasteryj, a przynajmniej zwolnić od niego najgorzej płatnych pracowników.

Sprzeciwiają się też pocztowcy niemoralnemu systemowi wyrównywania strat, poniesionych przez nich przez normalne

„manco" kasowe, gdyż wynagradzanie tych szkód od wypadku do wypadku w postaci zapomóg może ujemnie wpłynąć na pracowników o słabszych charakterach, gdy stały dodatek wyrównawczy przyjęty w innych instytucjach, najlepiej rozwiązuje to zagadnienie.

Ostatnie wiadomości.

Wojewoda Bociański wyjeżdża na Wołyń.

Według krążących po Warszawie pogłosek, spodziewane jest ustąpienie wojewody Józewskiego, który ma być zastąpiony przez woj. Bociańskiego z Wilna.

Woj. Józewski stał się niemożliwy — list ks. Tokarzewskiego odbił się głośnym echem w sferach wojskowych, co do woj. Bociańskiego, to rzekomo panuje pogląd, że nie nadaje się on do administrowania większych ośrodków miejskich. (Słowo).

Lepszym on niewątpliwie jednak będzie od p. Józewskiego, którego polityka odpolszczenia Wołynia wołała o znacznie wcześniejszą zmianę.

Major Bartoszewicz zastrzelił się w Tarnopolu.

Tarnopol, 19. 4. Wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia mjr Feliks Bartoszewicz w wieku 43 lat. **Mjr Bartoszewicz przed 4 miesiącami przeniesiony został z Bydgoszczy do Tarnopola.**

Prezydent Barciszewski przewodniczącym na zjeździe delegatów miast wielkopolskich.

Poznań, 19. 4. (PAT) W sali ratusza rozpoczęły się w dniu wczorajszym obrady delegatów miast wielkopolskich. Obradom przewodniczy **prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski.** Na obrady przybył wojewoda poznański Maruszewski, który wygłosił przemówienie na temat rozwoju miast i koniecznej walki z bezrobociem.

Koncert „Obilić'u" w Poznaniu miał ogromne powodzenie.

Poznań, 19. 4. (PAT) Wczorajszy koncert chóru jugosłowiańskiego „Obilić" zamienił się na wielką manifestację pyrzyjaźni polsko-jugłosłowiańskiej.

Koncert poprzedziły liczne przemówienia powitalne oraz wręczenie chórowi dyplomu honorowego przez prezesa Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu, następnie zaś odczytano listę osób, którym chór „Obilić" nadał swe członkostwo honorowe. Listę tę otwierają nazwiska kardynała Prymasa dra A. Hlonda i wojewody poznańskiego Artura Maruszewskiego.

Głośny bandyta gdański powiesił się.

Gdańsk, 19. 4. Sąd gdański skazał głośnego bandytę **Pawła Stezelowa,** który miał na sumieniu cały szereg kradzieży i rabunków, m. in. **również w Polsce** i w Niemczech, na **15 lat ciężkiego więzienia.** Sąd zarządził przy tym dożywotnie zatrzymanie skazanego w więzieniu ze względów bezpieczeństwa. Stezelow nazajutrz po wyroku **popełnił w celi więziennej samobójstwo** przez powieszenie.

Jak opakować towar eksportowy wykażą Targi Gdyńskie.

Jak wykazały badania naszego handlu eksportowego, zdarzało się bardzo często, że towar polski na rynkach zagranicznych, zwłaszcza zamorskich nie uzyskał takiego pokupu, jaki mu się należał z racji wysokiej gatunkowości eksportowanych artykułów.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy się doszukiwać w niedostatecznie zwróconej uwadze naszych kół eksporterskich na opakowania towaru, zarówno opakowania detalicznego, jak i opakowania do transportu morskiego.

Odbiorcy zagraniczni są na kwestię opakowania towaru bardzo czuli, i tym się tłumaczy, że nawet stosunkowo gorszy towar od polskiego, eksportowany w opakowaniu, odpowiadającym gustom klienteli zagranicznej, znajduje duży pokup.

Aby polskim sferom eksportowym umożliwić wszechstronne rozejrzenie się we właściwym materiale, będzie na tegorocznych Targach Gdyńskich (20. 6. — 4. 7.) zorganizowany specjalny przegląd opakowań eksportowych pod nadzorem Inspektoratu Standaryzacyjnego Zw. Izb Przem.-Handlowych. Dla firm, wyrabiających wszelkiego rodzaju opakowania nadarza się specjalna okazja sprezentowania swej wzorowej produkcji, z czego nieomieszkają skorzystać sfery eksportowe.

Minister Kościałkowski o zasługach prasy polskiej dla państwa.

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) Na odbytym wczoraj w „Resursie Kupieckiej" zjeździe dziennikarzy zabrał głos im. rządu **minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski,** który po zaproszeniu dziennikarzy do udziału w pracach nad przygotowującym się **projektem ustawy dziennikarskiej,** powiedział m. in., co następuje:

„Rząd docenia w całej rozciągłości **rolę i znaczenie prasy jako czynnika informującego społeczeństwo i wypływającego silnie na kształtowanie się opinii publicznej.**

Zdając sobie całkowicie sprawę z trudności i napięcia pracy dziennikarskiej, jak również z jej wielkiej odpowiedzialności i znaczenia społecznego, **chciałby pracę tę postawić w takich warunkach, które by wymogom interesu publicznego jako też i interesu pracowników dziennikarskiego — zadośćuczyniły.** (Czy przez konfiskaty? — red.) Dziennikarstwa polskie ma już za sobą w odrodzonej Ojczyźnie **duży dorobek zasług, położonych dla państwa,** a w chwilach ciężkich i decydujących **umiało zawsze** w swoich zbiorowych wysiłkach, nacechowanych wysokim poczuciem patriotyzmu **spełnić swój wobec Rzeczypospolitej obowiązek,** dotrzymując kroku czynnikom państwowym i społecznym w zmaganiach o wielkość i potęgę państwa.

Cechą charakterystyczną pracy dziennikarskiej jest **nieprzerwalność łańcucha codziennego działania** i wypływająca stąd konieczność żelaznej konsekwencji w dążeniach do celu w myśl zasadniczych interesów państwa. To codzienne działanie jest nieraz **gorącą walką różnych poglądów** i dążeń, przez prasę reprezentowanych, **walka bowiem jest stałym elementem** wszelkiego życia, ale istnieją podstawowe stałe nakazy racji zbiorowej, które wszyscy, poczuwający się do współodpowiedzialności za losy państwa i narodu, respektować powinni. Stoi obecnie przed nami **najistotniejsze zadanie wzmożenia obronności państwa** na wszystkich odcinkach, jakie się na to składają. Jednym z tych odcinków jest odcinek gospodarczy. Weszliśmy w okres wybitnej poprawy gospodarczej. Okres ten musi być w całej rozciągłości wykorzystany i dać nam winien nowe i trwałe wartości."

Trzech komunistów z Grudziądza wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Grudziądz, 19. 4. (Tel. wł.) Za działalność wywrotową władze administracyjne wysłały do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej trzech komunistów grudziądzkich: **Leona Kankowskiego, Szmula Rozenka i Aleksandra Laskowskiego.** Aresztowania nastąpiły w wyniku wielkiej obławy, dokonanej na terenie Grudziądza przez władze bezpieczeństwa publicznego, w czasie której **przytrzymano ogółem 20 osób, podejrzanych o działalność antypaństwową** wzgl. **przestępczą (pospolitą).** W akcji wzięli udział wszyscy stacjonowani w Grudziądzu oficerowie i szeregowi policji pod kierownictwem komendanta wojewódzkiego policji nadkomisarza Mittlenera z Torunia.

Do Grudziądza przyjechał również naczelnik wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim dr. Banaś, znany z procesu przeciwko b. staroście działdowskiemu dr. Twardowskiemu, w którym występował jako biegły.

Z pośród wysłanych do Berezy komunistów Leon Kankowski (znany ze swych radykalnych poglądów) był jednym z oskarżonych bojówkarzy w głośnym procesie **o rozbicie masowego zebrania rodziców katolickich w „Tivoli" (zebranie zwołane przez Akcję Katolicką miało zaprotestować przeciwko bezbożniczym wystąpieniom niektórych miejscowych nauczycieli „ogniskowców"** — uw. red.) Wina Kankowskiego została udowodniona przewodem sądowym i przypieczętowana wyrokiem skazującym.

Nie jest to zresztą pierwszy wyrok Kankowskiego. Jak wynika z rejestru karnego, załączonego do akt sądowych, Kankowski był już poprzednio karany, m. in. za sprowokowanie i udział w zamieszkach na terenie fabryki Pe-Pe-Ge. „Kariera" jego jest dość ciekawa. Urodzony 22 listopada 1904 r. **w Gołębiewku, pow. grudziądzkiego.** W armii niemieckiej dosłużył się stopnia marynarza rezerwy i należał później do tzw. „Soldatenratu". Po powrocie z Berlina do Grudziądza ożenił się i zamieszkał przy ul. Wąskiej 21. Należał do lewicowego odłamu PPS, a następnie objął funkcje skarbnika w klasowym związku zawodowym (oddział chemiczny).

Zesłany do Berezy **Szmul Rozenek,** wyznania mojżeszowego, skazany został w r. 1932 za komunizm na 7 lat więzienia. Mury więzienne opuścił pod koniec ub. r. (karę zmniejszyła amnestia) i wysłany został przez tzw. „Ligę Obrony Praw Człowieka" na kurację do Otwocka. Rozenek należał ostatnio do rozwiązanej w 1931 r. lewicowej frakcji PPS.

Trzeci z zesłanych do Berezy komunistów stolarz **Aleksander Laskowski** (Nadgórna) jest wiekiem najmłodszy. Mimo skończonych dopiero niedawno 25 lat był już **dwa razy karany za działalność komunistyczną.** Więzienie opuścił przed 4 miesiącami. Ostatnio pełnił funkcje technicznego kierownika KPP (Komunistycznej Partii Polskiej) Młodzieży.

Janusz - Burzyński - Hynek walczyć będą o puhar Gordon-Bennetta.

Warszawa, 19. 4. (PAT). W sobotę władze lotnicze ustaliły skład naszej reprezentacji na zawody balonowe o puchar „Gordon-Bennetta", które odbędą się w Brukseli 20 czerwca br.

Pilotami będą kpt. Janusz, kpt. Burzyński i kpt. Hynek. Balony nie będą przydzielone poszczególnym zawodnikom a będą wylosowane. Nie wiadomo więc jeszcze, który z pilotów dostanie „LOPP", „Polonię II", czy „Warszawę II", które będą wysłane na zawody do Brukseli.

Nazwiska pomocników pilotów nie są jeszcze znane. Wiadomo jednak już teraz, że będą to dwaj piloci cywilni, najprawdopodobniej inż. Janik i Kryczkowski i zwycięzca zawodów o puchar płk. Wańkowicza, które rozegrane będą 30 maja w Toruniu. Zgłosić pomocników bowiem można w terminie późniejszym do 10 czerwca.

Nasza ekipa wyjedzie z Warszawy 15 czerwca. Poza pilotami i ich pomocnikami będą wysłani do Brukseli 3 szykowacze-podoficerowie specjaliści, którzy na miejscu uwolnią załogi od uciążliwych przygotowań przedstartowych.



SMĘTNE ROZWAŻANIA.

Wszystko jest względne dzisiaj
i nawet już sukienka
nie świadczy, że ją nosi
z całą pewnością dziewczynka.

Dziś, kiedy na zawodach
oglądam lekkoatletkę,
nie wiesz, czy widzisz chłopca,
czy też naprawdę kobietkę.

Na przykład, ogarnia cię smętek,
że zakochałeś się w Zosi,
a Zosia wdziewa spodnie
i na wódkę cię prosi...

Chcesz kupić Stasi perfumy,
a ona wolę twą zmienia
i mówi, że woli w prezencie
maszynkę mieć do golenia.

Gdy jesteś w gronie sportowym,
to gnębi cię pytanie,
czy swoim koleżankom
masz mówić „pani" czy „panie".

Myślano, że unikatem
jest już pan Zdenek Koubek,
tymczasem to tu, to tam —
to samo kubek w kubek...

— — — — — — —

Podobno wyszedł już nakaz
— by takie wykluczyć wypadki —
że mają w zawodach sportowych
startować jedynie mężatki...

Kolec.

Tydzień Społeczny

Katolickie Tow. Rob. Polskich przy parafii św. Trójcy urządza w dniach od 18 do 22 bm. w salce parafialnej w szerszym zakresie **„Tydzień społeczny"** z bardzo ciekawymi i aktualnymi wykładami.

W poniedziałek 19 bm. o godz. 19 referat wygłosi znakomity znawca spraw robotniczych **p. red. Bigoński** pt. **„Prądy ideowe w ruchu zawodowym robotników".**

We wtorek 20 bm. o godz. 19 wykład p. rektora Dachtery pt. **„Własność wspólna, czy prywatna".**

W środę 21 bm. o godz. 19 mówić będzie **p. red. Lech Teska** o **„Nowym człowieku w nowym ustroju".**

W czwartek 22 bm. o godz. 19 referat p. d-ra Wł. Typrowicza pt. **„Zło naszych czasów".**

Sprawy sokole.

Sokół IV Bielawy.

We wtorek 20 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w Nowej Gospodzie.

Kalendarzyk Chrześc. Dem.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W środę 21 bm. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr. 7 uroczyste zebranie. — Uprasza się o liczne przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 19 kwietnia.

Godz. 18.30: **Kawalerzyści rezerwy i broni jezdnej.** Zebranie organizacyjne w hotelu Lengning, ul. Długa. Sympatycy mile widziani.

Godz. 19,30: **Cech fryzjerów i perukarzy.** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu „Pod Lwem". Wpis uczni o godz. 20.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja kursu gitarowego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Godz. 20,00: **OPN. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w świetlicy klub., ul. Św. Trójcy. — **Tow. oświat. „Lech".** Zebranie w sali 3 Maja, plac Piastowski. Referat wygłosi p. Bandura pt. „Dzieci bezrobotnych".

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17. IV. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00; 24,50—25,00; pszen. standart. 30.00—30.25 owies 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz 661—667 g/l 24.25—24.75 jęcz. 643—649 g/l 24.00—24,25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,50—23,75;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat I0—50% wł. w. 37,50—38,00 gat. I. 0—65% wł. w. 35.75—36.25. gat. II 50—65% wł w. 29.00—29,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł.w. 29,25—29,75; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt I. wyciągowa 0—20% wł. w. 49.25—50.75, gat. IA 0—45% wł. w. 48,25—48,75 gat. IB 0—55% wł. w. 47,50—48,00; gat. I. C 0—60% wł. w 46,50—47,00; gat. I. D 0—65% wł. w. 45.75—46.25; gat. IIA 20.—55% wł. w. 41.50—42,50; gat. IIB 20—65% gat. w. 41,00—42,00; gat. IIC 45—55% wł. w 40,00—41.00 gat IID 45—65% wł. w. 39,25-40,25; gat. IIE 55—60% wł. 38,00—39.00; gat. IIF 55—65% wł. w. 35,00—35,50 gat. II. G. 60—65% wł. w 34,00—34,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 37,00—37,50; Otręby żytnie wymiał stand. 16.00—16,25; Otręby pszenne miałkie 16,75—17,25; Otręby pszen. średnie 16.50—17.00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęczmienne 17,25—17,75

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; peluszka 22.00—23,00; łubin niebieski 13,00—13.75; łubin żółty 14,00—14,50 seradela 23,00—25,00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 00.00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 52,00—55.00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00; koniczyna biała 100,00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—26,00; śrut soja 23.00—23.50; wytłoki suszone 9,00—9.50; ziemniaki pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki nadnoteckie 5,00—5.50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 21,50—22,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 5,75—6,25; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75. Ogólne usposobienie: spokojne.

†

W piątek, dnia 16. IV. br. o godz. 15,15 zasnęła w Bogu ulegając cierpliwie chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, siostra, szwagierka i ciocia ś. p.

Waleria Dzierżanowska

z domu Megger

o czym donosi w smutku pogrążony **Mąż z rodziną.**

Bydgoszcz, Kreutzwald, dnia 17. IV. 1937 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. bm. o godz. 16,30 z domu żałoby Dworcowa 49 m. 6 na cmentarz Najśw. Serca Jezusowego. Msza św. tegoż samego dnia o godz. 8,45 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. (4042

†

Ś. p.

Zofia Tiffenbrunowa

z Sumowskich

wdowa po ś. p. weteranie 1863 r., b. właścicielka dóbr Szarawka na Podolu i cukrowni Bucniów na Podolu.

zgasła po ciężkich cierpieniach dnia 17 bm.

Eksportacja drogich nam zwłok do Warszawy nastąpi z kaplicy Szpitala Powiatowego na Bielawkach dnia 19-go o godz. 1-ej po poł. o czym zawiadamia zbolały

7505) **Syn i córka.**

Z powodu zgonu mojej najdroższej żony ś. p.

Magdaleny Lück

z domu Tornow

za okazanie nam dużo serdeczności i współczucia składamy tą drogą wszystkim

najserdeczniejsze podziękowanie.

W szczególności dziękujemy towarzystwu Bromberger Bachverein, chórowi gminy przy ul. Marcinkowskiego, zespolonym chórom muzycznym, oraz za złożone liczne wieńce.

W imieniu pozostałych

7535) **Erich Lück.**

Meble

wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220

Bydgoska Hala Mebli

właśc.: **A. Zieliński**

Bydgoszcz, Śniadeckich 40.

Mocny koń

roboczy celem kupna poszukiwany. (7509

Impregnacja Bydgoszcz Marszałka Focha 4.

POLECENIA

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, niskie ceny. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (4980

Tapety
najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

Kołki
do drzewek. Suligowski, Gdańska 128. (7430

SPRZEDAŻE

Sprzedam 7513
kolonialkę. Szubińska 27.

Dom
składem kolonialnym 8.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (7511

Kolonialkę
zaprowadzoną dobre położenie, z powodu wyjazdu sprzeda korzystnie. Burdalski, Grunwaldzka nr 93. (7523

Bilard
automat do nabycia. Wiadomość telefon 3585, godzinach 11—12-ej. (7504

Lekki
wóz roboczy i wóz resorowy. Kujawska 4. (7499

Motocykl
„Motosacoche" 500, z przyczepką lub bez w dobrym stanie, sprzedam. Kozietulskiego 15. (7527

Rower (7510
męski. Kaszubska 2—4.

Sypialnię
jadalnię, gabinet, ze spadku korzystnie poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska nr 42. (4037

Szory
wyjazdowe tanio sprzedam. Golniewicz, Ułańska 14 m. 1. (7532

Tanio
maszyna do szycia i stół Wiadomość Dzien. (4035

Samochód
ciężarowy Chevrolet 4 cylindrowy w bardzo dobrym stanie, tanio na sprzedaż. Grunwaldzka nr 34. (7529

Samochód
ciężarowy 5 tonowy okazyjnie na sprzedaż, cena wg. ugody. Wiadomość Grudziądz, Marsz. Focha 22, Budowa karoserii. 7210

Rower
męski, damski sprzedam. Kujawska 5. (3974

KUPNA

Kupię
600 ctr kartofli fabrycznych nie przebranych. Leon Szneider Sierakowice. (7444

Rower
używany dobry kupię. Zgłoszenia filia Dziennika „Rower". (4041

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ordynat Michorowski" (Dalszy ciąg „Trędowatej") i nadprogram.

ADRIA: „Przygody człowieka bez nazwiska", premiera i nadprogram

MARYSIEŃKA: „Niezwyciężony Robinson Cru" i nadprogram.

REWIA: „Jadzia" ze Smosarską. Na scenie rewia „Wiosenna parada" w wykonaniu nowego zespołu artystów.

BAŁTYK: „Człowiek o 100 maskach" i „Z pamiętnika detektywa".

POSADY WOLNE

Fryzjer
wodną potrzebny. Plac Poznański 11. (7506

Ekspedient
branży kolonialnej potrzebny od 15. 5. br. Reflektuje się tylko na dobrze wykwalifikowaną siłę która okazać się może dobrymi świadectwami. Oferty nadesłać z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i odpisy świadectw. Emil Lniski, Kartuzy. (7521

Potrzebna
pielęgniarka umiejąca masaże Długa 11. (4025

Ucznia
przyjmę. Mistrz jubilerski złotniczy, Srednia 59. (4033

Ucznia
do kuźni przyjmie. Podolska 8. (4024

Fryzjer
potrzebny zaraz. Krzyżanowski, Fordon, Bydgoska 51. (4038

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Niecała 7. (7534

Czeladnik
krawiecki podręczny potrzebny zaraz. Pomorska nr 10. (4027

Krawiec
potrzebny na małe i duże sztuki. Dworcowa 52. 4028

Pomocnik
handlowy z branży kolonialno-żelaznej poszukiwany. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Of. z odpisami świadectw skierować pod „Przedsiębiorstwo". (7434

Dobry 4031
pomocnik krawiecki potrzebny. Sniadeckich 42.

Służąca
potrzebna. Poznańska 4, skład. (7508

Bufetowa
kelnerka potrzebna. Grunwaldzka 73. (7526

Obwieszczenie o 2 licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 maja 1937 r.** o godz. 10,15 w Bydgoszczy w Sądzie Grodzkim pokój 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Firmy „Ampol" Towarzystwo Amerykańsko Polskie Spółka Akcyjna w Bydgoszczy nieruchomości oznaczonej Bydgoszcz tom 66 wykaz L. 2341 położonej w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza 4 stanowiącej dom fabryczny wraz z maszynami. Powierzchnia 204 m². Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 75.910, cena zaś wywołania wynosi zł 50.606. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 7591, oraz zezwolenie właściwych władz. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wart. bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 2, sala nr 5.

Bydgoszcz, dnia 13 kwietnia 1937 r.

7497) (—) Antoni Bączyński, **Komornik.**

Praktykantka
biurowa płatna, pisanie na maszynie, zaraz potrzebna. Zgł. osobiste 3—5, Dworcowa 45, m. 9. (7498

Śliczne



Wózki dziecięce i sportowe
wykwintne, praktyczne w wielkim wyborze, po korzystnych cenach poleca (6380

F. Kreski
Gdańska 9.

Siodlarz-Rymarz
do fabrykacji artykułów sportowych na stałą samodzielną posadę może się zgłosić. Dom Sportowy Poznań, Św. Marcin nr 33. (7530

Kucharkę
poszukuję. Marszałka Focha 20, restauracja. (7223

Kucharka (7485
potrzebna zaraz znająca piewszorzędna kuchnię restauracyjną. Hotel Dworcowy, Chojnice, Kondziecka

Czeladnik
stolarski potrzebny. Podwale 15. (7524

Pomocnik
fryzjerski na stałe. Gdańska 51. (4038

Piekarski
czeladnik do rozwózki Adres Dziennik. (7522

Uczeń
fryzjerski potrzebny Sobieskiego. (7512

Malarz
do malowania fasady potrzebny. Dworcowa 48, gospodarz. (3979

Fryzjerkę
dobrą siłę, przyjmie na stałe Ronowicz, Gdańska nr 32. (7515

Czeladnik
krawiecki zaraz. Długosza nr 1—1. (7514

Pomocnik
krawiecki, podręczna, potrzebni. Długa 32. (7525

Instalator
potrzebny. Garbary 10, m. 3. (7528

DRUKARNIA·BYDGOSKA S.A.
POZNAŃSKA 12/14
WYKONUJE
DRUKI
GUSTOWNIE·TANIO·STARANNIE

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
szuka posady do szofera lub maszynisty, znajomość prowadzenia motorów, maszyn parowych. Oferty Dziennik Bydgoski pod „M. N." (7496

Bufetowa
kelnerka, poszukuje posady. Of. filia Dziennika „Bufetowa". (4023

Młoda
absolwentka szkoły gospodarczej przyjmie zarząd domu, osób młodych dobrze sytuowanych Listy filia Dziennika Bydg. „Dla 1r." (4042

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
przedzierżawię korzystnie z powodu nagłej zmiany. Wiadomość: Dziennik Bydgoski. 7388

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
I piętro, słonecznego, ze wszystkimi wygodami. Czynsz pół roku z góry. Oferty do filii Dziennika pod „A. Z". (4029



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

2 lub 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

4 pokojowe:
Nakielska 15.

4 i 5 pokojowe:
I p. sł. odr. Sienkiewicza 13

2 pokojowe
mieszkanie okolicy Rynku Zbożowego do wynajęcia. Pierwszeństwo urzędnicy. Oferty Dziennik Bydg. pod „235". 7365

Mieszkanie
4 — 3 pokojowe wolne. Dworcowa 48. (3981

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni dla małżeństwa. Unii Lubelskiej 7 m. 3 (przy dworcu). 7077

Pokój (7500
umeblowany. Gajowa 33.

Pokój
z utrzymaniem. Kujawska 2—10 przy Zbożowym Rynku. (7501

Umeblowany
utrzymaniem lub bez, centrum. Adres Dziennik. 4040

Pokój (7533
dla kulturalnego pana. Jankowski, Gdańska 51.

Pokój
umebl. łazienką od 1. 5. do wynajęcia. Jagiellońska 2, m. 20. 4036

Pokój
utrzymaniem stałym — przyjezdnym. Gdańska 55, m. 4. (4026

POKOJU POSZUKUJĄ

Przyjezdny (4039
poszukuje na kilka godzin dziennie od zaraz pokoju z osobnym wejściem. Zgłoszenia z podaniem warunków Dzien. oddział Dworcowa pod „Przyjezdny".

RÓŻNE

Młoda
osoba, sama w obcym mieście, przyjmie kilkudniową gościnę, ofiarowaną bezinteresownie, tylko u ludzi inteligentnych. Listy filia Dzien. Bydg. „Mieszkanie". (4043



Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę!

Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje

BARWAKAŁAMAJSKI

Filia w Bydgoszczy ul. Gdańska 27.

3926

Nagrody
100 złotych dam temu który wykryje kradzież skradzionej klaczy z półszorkiem z 15 na 16 kwietnia, kara, 3 letnia, nieznaczna siwizna na czole wzrost 150, lekkiej budowy. Kazimierz Wróblewski, Pęchowo, poczta Nowawieś Wielka. 7520

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „Ego". Sprzedaż w drogeriach. (3924

Wstąp
do grafologa, Krol. Jadwigi 13—6, dowiesz się wszystkiego. 7502

Bernardyn
przybłąkał, Warszawska 1 mleczarnia (4044

Kanarka
schwytanego przy cmentarzu proszę oddać. Jagiellońska 32. (4030

MATRYMONJALNE

Lepszej
sfery zamożną pannę względn. posiadającą wyższe studia, wolny zawód, około trzydziestki, wysoką ciemnoblondynkę, ładnie zbudowaną poznam. Cel matrymonialny. Warszawa, „Par", Bracka siedemnaście „Doktór". (7517

Kawaler
lat 39, posiadający 15 tysięcy gotówki, szuka dla braku znajomości panny lub młodej wdówki która posiada własny interes lub gospodarstwo, celem ożenku. Zgłoszenia do Dz. Bydg pod nr „430". (7531

Pamiętajcie o bezrobotnych

NA DWORCU.



— Czy pani potrzeba tragarza?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.